



He'll make it fit.

# STUFFED

NEW YORK TIMES BESTSELLING AUTHOR

ALEXA RILEY

# STUFFED

THICK # 2

---

ALEXA RILEY

## **Tłumaczenie DanusiaK**

Wszystkie tłumaczenia w całości należą do autorów książek jako ich prawa autorskie, tłumaczenie jest tylko i wyłącznie materiałem marketingowym służącym do promocji twórczości danego autora.

Ponadto wszystkie tłumaczenia nie służą uzyskiwaniu korzyści materialnych, a co za tym idzie każda osoba, wykorzystująca treść tłumaczenia w celu innym niż marketingowym, łamie prawo.

Stuffed  
BY ALEXA RILEY

Ember pracuje jako kelnerka koktajlowa, ponieważ desperacko potrzebuje pieniędzy.

Ale skoro w salonie VIP oferuje jej więcej, są rzeczy, których nie robi za gotówkę... prawda?

Wieczór kawalerski w Vegas to ostatnie miejsce, w którym Rogue chce być. Ale kiedy urocza kelnerka rzuca mu wyzwanie, nie ma mowy, żeby odrzucił wyzwanie. Dostanie jej sam na sam to tylko kwestia pieniędzy, ale ile?

**Ostrzeżenie:** czy coś tak gorącego i szybkiego naprawdę może zamienić się w szczęśliwe zakończenie? Chwyć Stuffed i zobacz, czy uda mu się go dopasować.

## Rozdział 1

### Ember

„Pasuje” mówię Diamond, gdy przesuwam swoją plakietkę nad skanerem wejściowym dla pracowników. Kiedy drzwi się otwierają, obie wchodzimy.

„Twoje piersi zaraz eksplodują.”

Spoglądam na czarny gorset, który mam na sobie, i widzę, że ma rację. W każdej chwili zamienię się w puszkę Pillsbury i wszystko się rozsypie.

"Czy jednak nie o to właśnie chodzi?" Próbuję dopasować górę, ale to nic nie daje.

Ten mundurek nie ma za bardzo zakrywać, a jako koktajlowa dziewczyna w kasynie mamy krzyczeć seksownie. Jest to dla mnie coś zupełnie obcego, ale wiem, że te pieniądze będą tego warte.

To mój pierwszy dzień na parkiecie samej i wreszcie mogę podawać drinki bez cienia. Koniec ze strojem treningowym, bo teraz jestem w pełnym umundurowaniu. Mundurki, w które wcisnęłyśmy się obie. Teraz modlę się, żeby pozostał na swoim miejscu do końca mojej zmiany.

"To znaczy, w pewnym sensie tak, ale czy nie chcesz czuć się komfortowo?" Diamond szturcha górę moich cycków, które wybrzuszają się praktycznie do szyi.

„Przyjemnie byłoby oddychać” zgadzam się, ale chyba zaczynam się do tego przyzwyczajać. A może tracę dopływ krwi do mózgu i popadam w urojenia.

„Zatrzymamy się przy mundurach i zobaczymy, czy mają rozmiar większy dla ciebie i twoich cycków. Jeśli nie, mogą zamówić jeden lub coś takiego”.

Chwytam górę gorsetu i jeszcze raz próbuję go mocno podciągnąć. Nie jestem przyzwyczajona do noszenia czegoś tak odkrywającego, ale wskazówki są szalone, biorąc pod uwagę to, co mówi moja współlokatorka Diamond. Może zaraz wyskoczę ze swojego topu, ale myślę, że wyglądam cholernie seksownie.

„Hej, Mitch. Moja dziewczyna Ember będzie potrzebować większego topu”. Diamond opiera się o framugę drzwi do pokoju mundurowego. Mitch spogląda na nią, a potem na mnie, a jego wzrok pada bezpośrednio na moją klatkę piersiową.

"Jesteś pewien, że chcesz to zatuszować?" pyta, wstając od biurka i chwytając notes.

„To znaczy, ludzie płacą dobre pieniądze za takie cycki. Wiem, że oszczędzałem” prychem.

„Nie chcę się wylać przez górę”.

"Dziś wieczorem sprawisz, że mężczyźni będą rozlewać różne rzeczy". Mruga i czuję, że się rumienię. Choć czuję się seksowna, nie przewiduję, że tak się stanie.

„Odwróć się i pozwól mi zobaczyć, jaki masz rozmiar”. Robię, o co prosi, i wtedy słyszę, jak przeklina.

"Co?" Odwracam się i zastanawiam, co jest nie tak z gorsetem. Dzięki Bogu, że muszę wybierać sobie majtki. Jedyną zasadą było to, że musiały być czarne, a ja sama poradziłam sobie z tym całkiem łatwo.

„Muszę sprawdzić, czy mogę zamówić większy rozmiar”. Stoję tam przez chwilę zszokowana. Wiem, że jestem pełniejszą dziewczyną, ale daj spokój.

"Naprawdę?" Diamond wygląda na równie zdezorientowaną jak ja.

„Przykro mi, ale to jest Vegas. Nie są przyzwyczajeni do obecności grubych dziewczyn, ale zobaczę, co da się zrobić. Przepraszam, cukiereczku". Zapisuje notatkę w swoim notatniku.

„Powinnam po prostu trochę schudnąć”. Wydałam długie westchnienie. Założę się, że gdybym schudła kilka funtów, z łatwością zmieściłabym się w nim bez kuszenia wypadnięcia sutków.

„Teraz poczekaj chwilę.” Diamond podnosi ręce do góry.

„Kiedy rozmawiałaś o tym, żeby zostać moją współlokatorką, jasno dałaś do zrozumienia, że uwielbiasz węglowodany. Nie pozbywamy się węglowodanów.”

To właściwie było jedno z pytań, które zadała. Mieszkamy razem już od sześciu miesięcy, ale kiedy przyjechałam do niej, zadawała najróżniejsze szalone pytania.

„Nie mogę pozbyć się węglowodanów, ale mogłabym poćwiczyć”. Bez węglowodanów byłabym piekłem na kołach. Jak możemy wysłać ludzi na Księżyc, ale nie możemy wymyślić diety opartej wyłącznie na węglowodanach? To dieta, na którą mogłabym przejść.

"Ćwiczyć." Diamond mówi to tak, jakby było to obce wyrażenie, którego nigdy wcześniej nie słyszała. Mając sześć stóp wzrostu<sup>1</sup>, Diamond ma zabójcze ciało. Ma nogi do nieba i może jeść, co chce, i nie przybiera na wadze.

„Dzięki, Mitch” mówię, wiedząc, że musimy się do tego zabrać, ponieważ nasza zmiana zaczyna się za pięć minut.

"Bez problemu. Zobaczą co da się zrobić."

"Chodźmy, zanim się spóźnimy." Łączę swoje ramię z Diamond, aby ją pociągnąć.

„Poćwicz” powtarza Diamond, gdy idziemy do naszej wspólnej szafki i odkładamy nasze rzeczy. Jej twarz wciąż wyraża szok.

„Po drugiej stronie ulicy od nas jest siłownia” mówię, skanując nasze pozostałe identyfikatory, aby się zarejestrować.

"Po drugiej stronie ulicy od nas jest siłownia?"

"Znajduje się pomiędzy King's Donuts a biurem podróży. Jak tego nie widziała?" Jest strasznie duża.

„Myślałam, że to sklep meblowy. Nasza dzielnica podupada.”

Zdejmuję tenisówki i zakładam czarne szpilki. Po kilku miesiącach treningów w końcu zaczynam dobrze chodzić w nich.

„To znaczy, jeśli stracę tylko kilka funtów, będę w formie. To mnie nie zabije. Przed uczesaniem włosów nałożyłam błyszczki. Diamond bierze ode mnie błyszczki i nakłada go.

„To twoje ciało, możesz robić wszystko na co masz ochotę. Prawdopodobnie nie zabije mnie to, że trochę poćwiczę. Wchodzenie po schodach na nasze piętro jest zabójcze”.

„Jedź windą” wskazuję, ale jesteśmy na siódmym piętrze naszego apartamentowca.

„Wiem, ale co będzie, jeśli pewnego dnia będę musiała je pokonać?”

„Chcesz tylko zobaczyć, czy na siłowni są przystojni mężczyźni”.

"To nie tak, że ich tutaj brakuje”.

To prawda. Większość mężczyzn tutaj jest trzy razy starsza ode mnie. Chociaż to nie powstrzymuje ich przed podrywaniem dziewczyn. Jeszcze mi się to nie zdarzyło, ale do dzisiaj chodziłam też w spodniach i czarnej

---

<sup>1</sup> 182cm



koszulce zapinanej na guziki. Teraz, gdy jestem już wystrojona i skończyłam treningi, jestem gotowa, aby zobaczyć, co da się zrobić.

„Czy to nie prawda” mruczę, zamykając naszą szafkę. Udajemy się do naszej strefy zmian i jestem zaskoczona, gdy dostaję sekcję high roller<sup>2</sup> i kilka stołów w pokoju pokerowym.

"Powodzenia." Diamond mruga do mnie, zanim odchodzi do swojej sekcji. Zastanawiam się, czy to jakiś test, żeby sprawdzić, czy sobie z tym poradzę. Noah, mój menadżer, twierdzi, że jestem trochę zbyt nieśmiała.

„Mundurek dobrze na tobie leży” mówi Noah, a ja odwracam się w samą porę, by zobaczyć, jak mój szef wodzi po mnie wzrokiem. Najwyraźniej nie uważa, że moje piersi są za bardzo wystające.

"Dzięki." Jego komplement wydaje się przerażający, ale myślę, że to dlatego, że ciągle się na mnie gapi.

Prostuję ramiona i chwytam tacę, aby odciążyć Carę na parkiecie. Kiedy dostaję pierwszą kolejkę drinków do strefy high roller, powoli rozchodzę się, dostarczając każdy koktajl. Po pewnym czasie zauważam, że napiwków jest znacznie więcej niż zwykle. Jeden facet nawet zapisał swój numer na odwrocie stetki i kazał mi zatrzymać resztę.

Choć zarabianie pieniędzy na cyckach jest do bani, Boże, czy przydałaby mi się ta gotówka. W tym miejscu płacą więcej niż w jakiegokolwiek innej pracy, jaką kiedykolwiek wykonywałam.

Gdy moja grupa graczy high roller zajmie miejsce, wchodzę do pokoju pokerowego. Kiedy się poruszam, czuję zmianę. Rozglądam się po olbrzymiej sali i zauważam, że jest ona w tej chwili zapełniona tylko w połowie. Do wieczora nie będzie już wolnych miejsc. Mój wzrok pada na stół zajęty przez mężczyzn, co nie jest nienormalne. Wygląda na to, że to wieczór kawalerski w pełnym rozkwicie, a ja próbuję zapanować nad jękiem. Najgorsze są wieczory kawalerskie. Obskurne napiwki, lepkie ręce i zawsze pijacki bałagan do posprzątania.

Wszyscy razem pohukują, wrzeszczą i dobrze się bawią, więc staram się przybrać mój najlepszy uśmiech. Na szczęście to tylko jeden z dwóch moich stolików w pokoju, więc daję sobie radę.

---

<sup>2</sup> Pokój hazardowy

Kiedy podchodzę, chłopaki robią się głośniejsi i słyszeć wiwaty. To jasne, że wszyscy chcą mieć dobrą noc. No, prawie wszystkie. Jeden z mężczyzn siedzących przy stole patrzy prosto na mnie.  
I z jakiegoś powodu wygląda na całkowicie wkurzonego.



## Rozdział 2

### Rouge

„Zakład należy do pana”, przypomina mi krupier, a ja nie patrzę, gdy sięgam w dół i rzucam żeton na środek stołu.

Mój wzrok skupia się na ciemnowłosej piękności po drugiej stronie pokoju, która zmierza w naszą stronę.

„Rouge, właśnie rzuciłeś żeton za pięćset dolarów” narzeka mój brat Angus. „Jest jeszcze wcześniej i nie tak łatwo się z tego wydostaniesz”. Jego głos jest cichy, ale nie ma szans, że pozostali goście przy stole go usłyszeli.

Jesteśmy tutaj, aby uczcić zaręczyny naszego najlepszego przyjaciela z dzieciństwa, Franky'ego. Chciał przyjechać do Vegas i zrobić wielką imprezę, ale odmówiłem. Kilka razy. Angus w końcu pojawił się tego dnia w moim domu i powiedział, że nie mam wyboru. Nie pomagało to, że jako jedyny z naszej grupy tu mieszkałem. Angus przyjeżdża tylko na weekend, ale robi wszystko, co w jego mocy, aby mnie torturować, dopóki nie odejdzie.

Franky i jego chłopcy z domu krzyczą, gdy ktoś rzuca następny. Nadal nie patrzę, kiedy to do mnie wraca i tym razem Angus chwyta żeton i wrzuca go. Nie potrafię nawet powiedzieć, jakie karty trzymam, ale gdy ona się zbliża, zdaję sobie sprawę, że mógłbym opisać każdy szczegół jej ust.

"Czy mogę wam coś przynieść, panowie?" Jej głos jest słodki i delikatny, jakby pochodziła gdzieś z południa.

„To musiała być zmiana zmiany” słyszę, jak Franky łypie i przenoszę na niego wzrok.

„Hej, kochanie, co powiesz na taniec na kolanach dla pana młodego?”

„Wybacz, kochanie, dziś wieczorem drinki tylko roznoszę”. Ona, kurwa, mruga do niego, a ja zaciskam pięść na zielonym filcu.

Zaciskając zęby, połykam ostatni łyk szkockiej, którą ostrożnie popijałem, i trzaskam szklankę. „Kolejny” szczekam, zadowolony, że na mnie patrzy.

Kiedy chodzi wokół stołu, wszyscy na to patrzą, a mnie się to nie podoba. Podchodzi do mnie i mam pełny obraz tego, co się dzieje. Czarny gorset poddawany testowi wytrzymałości metalowych haczyków, krótka czarna plisowana spódnica i kabaretki. Nie ma w niej ani centymetra, który nie byłby

mocno owinięty tym, co ma na sobie, i prawie nic nie pozostawia wyobraźni. Jestem twardy pod stołem, gdy ona pochyła się przede mną, a jej ciemne włosy opadają na jedno ramię.

„Co pijesz, kochanie?” Sposób, w jaki mówi, sprawia, że się pocę i żałuję, że nie przestała. Nie prostując się, patrzy na mnie dużymi brązowymi oczami i błyszczącymi ustami.

"Wyglądasz mi na szkocką".

„Musisz być profesjonalistą”.

Jej policzki rumienia się, gdy wstaje i kładzie tacę na biodrze. Ignoruje mnie i rozmawia z innymi mężczyznami przy stole, a ja zdaję sobie sprawę, że właśnie nazwałem ją prostytutką. Do cholery.

Flirtuje z chłopakami, a oni wszyscy chłoną każde jej słowo. Pochyla się nad stołem, żeby wziąć coś od Franky'ego, a ja mam ładny widok na jej dużą, okrągłą dupę. Nie zdając sobie z tego sprawy, wydobywa się z niej jęk, a ona patrzy na mnie przez ramię tylko przez krótką sekundę, po czym ponownie wstaje i przechodzi na drugą stronę.

„To jest to, co T-Pain<sup>3</sup> nazywa kobieta zmysłowa z dużymi biodrami” szepcze Angus tylko do mnie, gdy kobieta odchodzi od naszego stołu.

Ignoruję go, gdy odkrywam karty i jakimś cudem wygrywam pulę, nawet nie próbując. Nienawidzę hazardu, nienawidzę wieczorów kawalerskich, a jeszcze bardziej nienawidzę kelnerek koktajlowych.

"Ona po prostu próbuje dostać dobre napiwki" narzekam.

Angus wzrusza ramionami, gdy rozdawany jest kolejny zestaw kart. „Nie ma nic złego w uczciwym zarabianiu na życie. To prawdopodobnie bardziej uczciwe niż twój zawód."

Jako prawnik specjalizujący się w sprawach rozwodowych w Vegas mam wielu niesmacznych klientów, którzy przez te lata sprawili, że poczułem się trochę zgorzkniały.

"Więc?" Ignoruję go, dorzucając żetony, nagle potrzebujący następnego drinka.

„Ale dziwne było to, że nie mogłeś oderwać od niej wzroku”.

---

<sup>3</sup> Raper

„Kasyna nie bez powodu umieszczają błyszczące przedmioty na pierwszym planie.” Podnoszę wzrok już po raz dziesiąty i denerwuję się, że jeszcze nie wróciła.

„Skończyliśmy już czas w Sin City, bracie. Powiedz mi, że widziałeś już taką kobietę w kasynie, a w tej chwili możemy wrócić do domu.”

Mam na końcu języka, żeby mu to dokładnie powiedzieć, ale nigdy nie kłamałem. Zamiast tego ponownie rozglądam się po pokoju i zauważam ją przychodzącą z tacą pełną shotów.

„Shoty, shoty, shoty!” Franky intonuje z innymi chłopakami.

Kobieta przechadza się między krzesłami i w końcu dociera do nas, podchodzi do każdej osoby i kładzie przed nią kieliszek wypełniony mętną mieszanką. Kiedy do mnie podchodzi, nie odkłada kieliszka, ale zamiast tego daje mi podwójną porcję mojego poprzedniego drinka. Próbuję na nią nie patrzeć, ale nie wytrzymuję dwóch sekund. Opada nisko obok mnie, jak wszystkie inne kelnerki, do których są przeszkoleni. Jest na tyle blisko, że czuję wydobywający się z niej zapach róż.

"Nie wydawałeś mi się typem strzelca, kochanie". Jej głowa jest przechylona na bok, a welon jej ciemnych włosów zakrywa przed nami część pomieszczenia.

„Ale ja nie jestem profesjonalistą”.

Jej akcent jest tak mocny i słodki, że mam nagłą potrzebę przeprosin. Powinienem, ale przełykam to i nie spuszczam z niej wzroku, gdy krąży po pokoju. Zakładki na jej spódnicy unoszą się do góry za każdym razem, gdy się pochyla lub nachyla, i wiem, że prawdopodobnie wybrała tę spódnicę celowo. Jej gorset musi ją dusić przez wylewające się z góry piersi, a ja myślę o tym, jak by to było przeciągać po nich mojego kutasa.

Znów wypijam szkocką zdecydowanie za szybko i jest mi gorąco. Za ciepło. Kiedy wychodzi z pokoju, wstaję z miejsca, zanim zdaję sobie sprawę, co robię. Kiedy stół na mnie patrzy, rzucam karty i mówię, że idę do łazienki. Nie zwracam uwagi, jeśli mówią cokolwiek o moim szybkim odejściu, ale czuję na plecach wzrok Angusa.

Na piętrze kasyna jest głośno i tłum rośnie. Wolałbym pokój z wysokimi stawkami, ale goście, których przyprowadził Franky, bardziej przypominają gupiki niż wieloryby.

Widzę ruch przy ladzie z koktajlami i idę w jego stronę. Mają bar specjalnie dla apartamentów high roller i pokoju pokerowego. Kiedy barman miesza drinki, zadaniem kelnerki jest ubieranie drinków i odbieranie zamówień na jedzenie.

Widzę moją brunetkę przy oknie czekającą na drinki i zastanawiam się, kiedy stała się moją brunetką. Kiedy podchodzę do niej od tyłu, nie wiem, co chciałem powiedzieć, ale po prostu wyrzucam z siebie pierwszą rzecz, która przychodzi mi na myśl.

"Muszę się napić."

Odwraca się i spogląda na mnie od góry do dołu, po czym uśmiech pojawia się w kąciku jej ust.

„W porządku, kochanie, przyniosę ci jeszcze jednego”. Ma czelność mrugnąć do mnie, a potem się odwrócić.

Gdyby widok jej tyłka nie był tak cholernie dobry, byłbym zdenerwowany.

„Chcę wszystkie drinki”.

Zaciskam pięści, gdy ona patrzy na mnie przez ramię, a potem odwraca się twarzą do mnie.

"Co?"

„Ile drinków dostajesz na zmianie?”

Śmieje się, po czym wzrusza ramionami.

„Nie wiem dokładnie, ale bardziej chodzi o napiwki niż o napoje”.

Szczera odpowiedź uderza mnie w pierś.

„Ile kosztuje zabranie cię dziś wieczorem z parkietu?”

Jej oczy rozszerzają się i rozgląda się.

"Jest jakiś problem? Przepraszam, mogę ci dać shota, ale ty po prostu nie..."

„Ile musiałbym zapłacić, żebyś wzięła wolny wieczór?” Przerwałem jej, ale nie obchodzi mnie to.

Odpręża się trochę i wzrusza ramieniem.

„O nie, to nie jest pytanie do Ember, to pytanie do Neila.”

"To twój chłopak?" Nie podoba mi się, jak boli mnie szczęka, kiedy wyskakuje.

„To mój szef, który jest tam i obserwuje naszą interakcję”. Wyciąga rękę i kładzie dłoń na moim ramieniu, jakbyśmy byli pogrążeni w przyjemnym nawróceniu.

„Jeśli pomyśli, że jesteś zły, a szczerze mówiąc, wyglądasz, jakbyś obgryzał paznokcie, prawdopodobnie da mi wolny wieczór na stałe”. Uśmiecha się tak szeroko, że prawie sztucznie, kiedy się do mnie pochyla.

„Bardzo proszę, z wisienką na torcie, jeśli nie chcesz, żebym została bezdomną, pozwól mi wrócić do pracy”.

Szybko zerkam za siebie i widzę chudego blond menadżera opierającego się o bar, rozmawiającego z kimś, ale nas obserwującego.

Puszcza moje ramię i cofa się, a mi nie podoba mi się dystans między nami. "Przyniosę ci kolejnego drinka i zaraz wyjdę".

„Na twojej plakietce jest napisane Cherry,/Wiśnia”. Dlaczego mówię, jakbym dopiero co nauczył się angielskiego?

„Nazwałaś się Ember”.

Rumieni się, a ja z przyjemnością patrzę, jak jej piersi podskakują, gdy staje na palcach, by sięgnąć po wisienki koktajlowe.

„Umiem dotrzymać tajemnicy, jeśli ty potrafisz”. Wkłada wiśnię do ust i mruga.

Jak to się dzieje że ona ciągle mnie pokonuje?

„O której godzinie wychodzisz?”

"Nie chciałbyś, żebym dziś wieczorem złamała więcej niż jedną zasadę, prawda?"

Zaciskam usta, żeby jej nie powiedzieć „tak”. Spoglądam w dół i widzę, że jeden z zatrzasków jej gorsetu już pękł. Jeszcze kilka godzin i kto wie, ile jeszcze minie. Czy naprawdę mógłbym wyjść, wiedząc, że w każdej chwili te duże, piękne piersi mogą być na widoku?

„Więc tu nie chodzi o chęć/pożądanie, tylko o pozwolenie?” Przechyliłam głowę na bok, a ona przygryza dolną wargę. Czekam chwilę, zanim kiwam głową i cofam się o krok.

Kiedy idę do baru i do jej menadżera, czuję na sobie jej wzrok. Jeśli nie uda mi się zabrać jej z podłogi, równie dobrze mogę ją zabrać samą.

## Rozdział 3

### Ember

"Co to było do cholery?" pyta Diamond, podchodząc do mnie w barze koktajlowym.

Nadal rozmawia z Neilem, ale są zbyt daleko, żebym mogła usłyszeć, co mówią. Co on do cholery robi? Modlę się, żeby nie wpakował mnie w kłopoty, bo wycofał się, gdy powiedziałam mu, że potrzebuję tej pracy.

"Nie wiem." Nie jestem pewna, na czym do cholery polegało nasze spotkanie.

Prawie wygonił mnie z pokoju pokerowego. W jednej sekundzie wyglądał, jakby chciał mnie udusić, a w następnej, jakby chciał mieć mnie pod sobą. To mylące i być może trochę ekscytujące. Przygryzam wewnętrzną część wargi, żeby się nie wiercić.

"Ciągle tu zagląda". Pukam ją łokciem, nie chcąc, żeby usłyszała, o czym rozmawiamy.

Scott kładzie na mojej tacy następną kolejkę drinków.

„Dzięki” mówię mu, gdy patrzy na moje piersi, a potem mruga do mnie.

Sięgam w dół i próbuję bardziej podciągnąć gorset, ale to nic nie daje. Scott flirtuje ze mną, odkąd tu dzisiaj przyszłam, mimo że w zeszłym tygodniu, kiedy byłam na treningu, nawet mnie nie zauważył. Choć ten strój jest seksowny, trochę denerwuje mnie też to, że nikt wcześniej mnie nie zauważył.

„Porozmawiamy o tym dziś wieczorem” mówię Diamond, nie chcąc, żeby ktoś nas podsłuchał.

„Dobrze, ale nie idź do domu z klientem”. Wskazuje na mnie jednym ze swoich kolczastych niebieskich paznokci.

„Dia!” syczę pod nosem. „Kiedykolwiek poszłam z kimś do domu?”

"Cóż, w pewnym sensie o to mi chodzi. Mieszkamy razem już ponad sześć miesięcy, a ty nie podjęłaś żadnych działań. Domyślałam się więc, że ten przystojny mężczyzna wygląda wyjątkowo soczyście". Nie podążam za jej spojrzeniem, chociaż chcę.

"Nie idę z nikim do domu" syczę, podnosząc tacę.

"Porozmawiamy później."

„Teraz jest rażący. Poczekaj chwilę, czy on jest na ciebie wkurzony?”

Tym razem nie mogę się powstrzymać i zerkam przez ramię, żeby na niego spojrzeć. Tak, jest wściekły, ale nadal wygląda seksownie. Górował nade mną nawet w szpilkach. Dosięgałam tylko do jego klatki piersiowej i zastanawiałam się, czy jest piłkarzem. Stojąc przed nim, poczułam się delikatna i mała.

„Nie mam pojęcia, co mu zrobiłam”. Biorę tacę i wychodzę na parkiet, żeby podrzucić kolejkę drinków. Kiedy wracam do pokoju pokerowego, wieczór kawalerski wciąż trwa. Tylko jednej osoby brakuje. Czy nadal rozmawia z moim menadżerem? O czym mogli tak długo rozmawiać? Moje myśli wirują na myśl o tym, jak mnie zrzuca. Powinnam trzymać się od niego z daleka.

Postawiłam mu szkocką na miejscu, żeby ją wypił, kiedy wróci.

„Gdzie, do cholery, poszedł Rogue? Nie trzeba tyle czasu, żeby się odlać” mówi jeden z chłopaków, sięgając po żetony Rogue’a i rzucając mu.

"Czy mogę wam przynieść coś jeszcze, chłopcy?" Kawaler na środku stołu wygląda, jakby miał dość, a noc jest młoda.

„Myślę, że jesteśmy dobrzy” mówi ten, który siedział obok Rogue'a, po czym uśmiecha się. Ma te same ciemne włosy i ciemnoniebieskie oczy co Rogue, co sprawia, że myślę, że są spokrewnieni.

„Wszyscy bawcie się dobrze.” Uśmiecham się promiennie, zanim pójde sprawdzić, co się dzieje przy moim drugim stole pokerowym.

Już wiem, że nie chcą nic do picia. To wszyscy starsi mężczyźni, którzy poważnie traktują swoją grę i popijają wodę. Ten stół będzie dzisiaj klapą. Przynajmniej wieczór kawalerski to rekompensuje. Kiedy serwowałam ostatnią rundę, wszyscy rzucili napiwki na moją tacę.

Organizuję pieniądze, wchodząc na parter. Wtedy widzę numer telefonu na jednej z dwudziestek. Spoglądam z powrotem na stoły i widzę faceta po przeciwnej stronie miejsca, w którym siedział Rogue, uśmiechającego się do mnie, dając mi znać, że to jego. Ten strój musi być jakąś bronią, bo nigdy w życiu nie zostałam tak uderzona.

"Wiśnia." Neil macha, żebym do niego podeszła, ale nie widzę Rogue w pobliżu.

Czuję się tym trochę zawiedziona, choć gdyby wrócił do pokoju pokerowego, nasze ścieżki by się skrzyżowały. Nie powinnam być



zawiedziona, bo był niezłym kutasem. Ostatnią rzeczą, jakiej potrzebuję, to zostać zwolniona z powodu mężczyzny.

Twarz Neila wygląda na wkurzoną. Jego wąskie wargi są zaciśnięte, a w moim żołądku tworzy się supeł. O Boże, czy Rogue powiedział coś złego o mnie? Z jakiego innego powodu Neil miałby być zły?

„Dziś wieczorem spadłaś z parkietu”. Moje serce spada. Co to do cholery znaczy?

"Co? Dlaczego? Nic nie zrobiłam" próbuję się bronić. Nie mogę kontrolować tego, co robią inni ludzie. Zwłaszcza jeśli są dwa razy więksi ode mnie.

„Twój obszar jest powolny. Poproszę inne dziewczyny, żeby się przesunęły, żeby to pokryć. Bierzesz prywatny pokój”.

„Prywatny pokój?” pytam w szoku.

Pokoje prywatne są opłacone z góry i kiedy wchodzisz do ich drzwi, już wiesz, że dostaniesz co najmniej pięćset dolarów. Ludzie zawsze dają dodatkowy napiwek, a dostać taki to niezłe pieniądze. Kelnerki koktajlowe musiały tu być długo, żeby dostać prywatne pokoje. Diamond zrobiła to zaledwie kilka razy, a pracuje tu od lat.

"Tak" mówi ochryłym tonem.

"Czy zrobiłam coś nie tak?" Daje mi prywatny pokój, ale wygląda na wkurzonego. Ludzie mówią, że kobiety mają hormonalne wahania nastroju, ale przysięgam, że mężczyźni są równie źli.

„Nie flirtuj z klientami” rozkazuje twardym tonem.

Myślę, że flirtowanie jest częścią mojej pracy. Ten mundurek krzyczy, patrzy na mnie i w ten sposób dostaję więcej napiwków. Nigdy nie lubiłam flirtować, ale tutaj jest to łatwe. Było to zaskakująco łatwe i pomogło mi wyjść ze skorupy. Myślę, że dlatego, że się tego spodziewano, a przynajmniej tak mi się wydawało.

„OK” to wszystko, co mogę powiedzieć, ponieważ jest moim menadżerem. Muszę później zapytać o to Diamonda, bo Neil dziwnie się zachowuje.

„Odłóż tacę i zgłoś się do prywatnego pokoju numer trzy”.

"Dzięki." Zaczynam odchodzić, ale on chwyta mnie za nadgarstek, żeby mnie zatrzymać.

„Pamiętaj, co ci powiedziałem. Naprawdę nie chciałbym cię zwalniać”. Jego wzrok opada na moje piersi i nienawidzę sposobu, w jaki na mnie spogląda.

"Rozumiem." Co za kretyn.

Wyciągam rękę z jego dłoni, a on puszcza, wciąż na mnie patrząc. Czy ktoś zapomniał mi powiedzieć, że to Glare At Ember Day<sup>4</sup>?

Zostawiam tacę przy barze, zanim wpadnę do łazienki, żeby upewnić się, że nadal wyglądam dobrze. Puszę włosy i nakładam więcej błyszczczyka, próbując bezskutecznie podciągnąć gorset wyżej. Wciąż z tyłu głowy nie mogę pozbyć się rozczarowania, jakie odczuwam, że nie spotkała się ponownie z Rogue.

Tak będzie zdecydowanie najlepiej, bo wiem, że ciężko byłoby nie flirtować z jego zrzędlwym tyłkiem. Choć zachowywał się jak kretyn, nadal czułam do niego szalenie gorący pociąg. Lubiłam się z nim bawić i posunęłam się nawet do zjedzenia wiśni, aby zwrócić jego uwagę na moje usta.

O Boże. Czy jestem jedną z tych dziewczyn, które lubią dupki? Proszę nie. To moje szczęście, że pierwszym facetem, który mi się podoba po moim chłopaku ze szkoły średniej, jest kutas. Muszę mieć jakiś typ, chociaż nie są do siebie podobni.

Mój były był moim pierwszym i ostatnim i złościł mnie na randkach. Nie jestem nawet pewna, czy mogę go nazwać byłym, skoro byliśmy tylko na trzech randkach. To była katastrofa, ale zamiast się nad tym rozwodzić, wypycham myśl o nim z głowy. Nigdy nie przychodzi mi do głowy, chyba że się upije i wysadzi mój telefon. Zostawił kilka blizn na moim ego, które wciąż się goją.

Kiedy wychodzę z łazienki, ostatni raz zerkam do pokoju pokerowego, ale nadal nie widzę tam Rogue'a. Chłopaki nadal dobrze się bawią i widzę, że Cara jest teraz w mojej sekcji.

Czy Rogue też do niej uderzy? Cara jest tutaj najpopularniejszą kelnerką koktajli. Nauczyłam się tego szybko, w krótkim czasie, bo dawała mi znać co pięć minut. Właściwie dziwię się, że nie ma jej w prywatnym pokoju. Diamond powiedziała mi, że pracowała jako modelka czy coś w tym rodzaju.

---

<sup>4</sup> Dzień gniewu na Ember

Otwieram drzwi do prywatnego pokoju i wchodzę do środka. Słyszę szcęk zamykających się za mną drzwi i widzę jedyną osobę w pokoju opierającą się o czerwoną aksamitną sofę.

I nic dziwnego, że wygląda na bardziej wściekłego niż kiedykolwiek.

## Rozdział 4

### Rogue

Stoi tam tylko przez sekundę, zanim otrząsa się z szoku i prostuje ramiona. „Dobry wieczór, mam na imię Cherry i dziś wieczorem będę się tobą opiekowała”. Podchodzi do zaopatrzonego baru, zachowując się w pełni profesjonalnie.

„Czy mogę zainteresować Panu koktajle i menu?”

W odpowiedzi unoszę szklankę i potrząsam pustymi kostkami lodu. Nigdy nie piję tyle, ale nie mogę ugasić pragnienia.

Sięga po nową szklankę, a mój wzrok błądzi po jej plecach, gdy przygotowuje mi drinka. Zaciskam mocno usta i chłonę jej plecy, zanim jej tyłek eksploduje. Jest za duży na tę małą spódniczkę, którą ma na sobie, ale podoba mi się sposób, w jaki materiał mocno do niej przylega. To nieprzyzwoite, a mimo to jest całkowicie zakryta.

Musi się schylić, żeby wziąć lód, a ja prawie się poddaję, gdy widzę jej tyłek w powietrzu i kabaretki ciągnące się z tyłu jej ud. Czy mogłaby być bujniejsza? Zaciskam palce, chcąc zobaczyć, jak głęboko mogłyby się w niej zanurzyć. Gdybym chwycił ją w pasie, zanurzyłyby się? Jej ciało jest okrągłe i pełne, a ja wstydzę się tego, jaki jestem twardy.

Muszę skrzyżować kostkę na kolanie, próbując to ukryć, podczas gdy ona jest odwrócona plecami. Jest już schowany za oim paskiem, ale wybrzuszenia nie da się ukryć. Dlaczego moje spodnie są takie ciasne?

Odwraca się z moją szkocką i kładzie ją na tym małym talerzyku, żeby mi ją przynieść. Miałem nadzieję na bardziej intymny dotyk, ale ona stara się mnie zmrozić.

„Co powiesz na coś do jedzenia? Mogę poprosić szefa kuchni o przygotowanie wszystkiego, co lubisz, lub możesz zobaczyć w menu niektóre z naszych popisowych dań”. Pochyla się przede mną, żeby podać mi drinka, i zastanawiam się, jak długo może wytrzymać w tej pozycji.

Gdyby była obrócona trochę bardziej, mogłaby usiąść na moich kolanach, a ja mógłbym ocierać się o jej tyłek. Może ta krótka spódniczka podniosłaby się trochę i poczułbym ciepło tego, co przede mną ukrywa.

„Co jest dobre?” Mówię, biorąc szklankę i przykładając ją do ust.

Prostuje się, a potem kładzie dłoń na biodrze, co tylko przyciąga mój wzrok. „Osobiście uwielbiam makaron z truflami, serem i domowe frytki, ale kiedy jem, zwykle jest już późno i zawsze sięgam po śmieciowe jedzenie”.

„Wezmę to. Polecasz coś jeszcze?” Oblizuję brzeg kieliszka i tęsknię za tym, jak mnie obserwuje, a potem szybko odwraca wzrok.

“Stek też jest dobry.” Tym razem jej głos jest łagodniejszy, ale po chwili odchrząkuje.

„Wszystko w menu jest wspaniałe. Będziesz zadowolony ze wszystkiego, co zamówisz.”

„Czy jesteś w menu?”

Widzę cień uśmiechu na jej ustach, gdy odwraca się i wraca do baru.

"Nie dziś wieczorem. Powiedziano mi, żebym był grzeczna”.

"Dlaczego?" Napięcie rośnie mi w szyi i zastanawiam się, co powiedział jej ten mały lis Neil.

„Wyraźnie powiedziano mi, żebym nie flirtowała”. Stawia małą tacę na blacie i zatacza szerokie koło na drugą stronę pokoju, gdzie stoi telefon.

„Czy masz problem z nadmiernym flirtowaniem?” Teraz wyobrażam sobie wszystkich mężczyzn, których tu miała. I co im zrobiła.

"Hmm." Podnosi słuchawkę i wybiera numer, wydaje niezobowiązujący dźwięk.

Czekam, aż słyszę, jak zamawia kilka rzeczy z menu, obserwując mnie kątem oka. Śmieje się, a ja jestem zazdrosny o osobę, która z nią rozmawia przez telefon. Czy ona zawsze musi być taka cholernie miła?

„Mam nadzieję, że jesteś głodny” mówi po rozłączeniu się.

"Jestem." Kiedy to mówię, nie spuszczam wzroku z jej cipki.

„Więc jaki rodzaj imprezy masz na myśli? Zwykle ludzie wynajmują dla kilku gości, aby mogli albo wynająć prywatnego dealera, albo coś uczcić". Krzyżuje ramiona, a jedyne, co robi, to podniesienie piersi wyżej.

„Opuściłeś imprezę w pokoju pokerowym. Czy chciałeś ich zaprosić tutaj do nas?”

"NIE."

„Oooookej.” Wyciąga to słowo, a jej uśmiech się poszerza.

"Jeśli chcesz rozrywki, mogę sprowadzić kilka tancerek gogo".

"NIE."

„Może jest jakiś magik, do którego mogę zadzwonić, żeby zrobił kilka sztuczek karcianych”.

Kręcę głową, a ona wzdycha.

"To będzie długa noc, podczas której będziesz dąsać się na kanapie, jeśli nie powiesz mi, czego chcesz".

„Pozwalasz na dużą swobodę jak na kogoś, kto mnie nie zna”. Biorę kolejnego drinka i patrzę, jak chodzi po pokoju, dotykając oparcie aksamitnych krzesel.

"Czy zapłaciłeś za ten pokój tylko po to, żeby móc mnie mieć dla siebie?"  
Podoba mi się bezpośredniość jej pytania, więc kiwam głową.

"W takim razie chcę się upewnić, że jest to warte mojego czasu".

„Ile byś tam dzisiaj zarobiła?” Unoszę brodę w geście wyzwania.

„Trzy tysiące dolarów”. Wyskakuje z numerem tak szybko, że myślę, że sama siebie zaskakuje.

"Dobra." Wyciągam portfel i kładę czarną kartę na stole.

„Przesuń tyle, ile chcesz”.

Podchodzi bliżej i spogląda na kartę, a potem na mnie.

"Już teraz?"

„Jeśli przyszedłeś tu do pracy, zrobimy transakcję. Chcę twojej niepodzielnej uwagi, bez myślenia o tym, jak wiele tracisz". Popycham kartę w jej stronę.

„Idź powiedz swojemu szefowi, ile chcesz, a potem wróć do mnie”.

Jej oczy się rozszerzają, a ja mam przemożne pragnienie, aby ją chwycić i przyciągnąć do siebie, ale nie ruszam ani jednym mięśniem.

"Rogue" szepcze, a ja twardnieję, słysząc moje imię w jej ustach.

"Ember." Mówię do niej po imieniu, żeby nie pomyliła się z moimi słowami.

„Twoja dupa jest dziś moja. Bez względu na cenę.”

Otwiera usta i ponownie je zamyka, podnosząc wzrok i ponownie na mnie. Pochyla się blisko i ścisza głos.

"Tu są kamery. Nie mogę... nic zrobić".

Czuję, jak uśmiech pojawia się w kącie moich ust.

"Zrobisz, co mi się, kurwa, podoba".

Z trudem przełyka ślinę, a palce jej drgają po bokach.

„A teraz idź bądź grzeczną dziewczynką i zarabiaj. Potem wróć tutaj i daj mi tyle, ile warte są moje pieniądze”.

Czekam długą sekundę, zanim podnosi kartę i wsuwa ją z przodu gorsetu między piersi.

"Zaraz wracam."



## Rozdział 5

### Ember

Całe moje ciało wibruje, gdy idę przez podłogę kasyna. Nogi i ręce mi się trzęsą z podniecenia i czegoś jeszcze, czego nie potrafię nazwać. Co to było do cholery? Powinnam być wściekła. Do diabła, powinnam była go uderzyć. Chciał mnie kupić jak osobę do towarzystwa, która robi więcej, niż jest reklamowane.

Chociaż moja głowa robi jedno, moje ciało reaguje zupełnie inaczej. Jestem bardziej podekscytowana niż kiedykolwiek w życiu. Jestem mokra, mam twarde sutki i czuję rumieńce na twarzy. Czy on też to widział?

Tak bardzo mnie pragnie, że wydaje się być tym wkurzony. Potem powiedział, że mogę wziąć tyle, ile chcę. Nie powinnam, ale to zrobię. Chcę, żeby za to zapłacił, a potem poszedł ze mną. Oblizuję usta, zastanawiając się, czy on pierwszy mnie pocałuje. Czy naprawdę mam zamiar to zrobić? Skąd biorą się te dziwaczne myśli? Gdyby ktoś mi dziś rano powiedział, że to zrobię, roześmiałabym się.

Rozglądam się za Neilem i nigdzie go nie widzę. Widzę Stewiego, zastępcę menedżera, stojącego z boku i rozmawiającego z jedną z dziewczyn z koktajlami. Czekam, aż odejdzie, zanim podejdem.

„Muszę uruchomić tę kartę na pięć tysięcy”.

Unosi brwi.

"Pięć tysięcy?"

"To właśnie powiedziałam". Wzruszam ramionami, jakby to nie było nic wielkiego, a Stevie przebiega mnie wzrokiem od góry do dołu. Dlaczego wszyscy to ciągle robią? Ten strój musi mieć magiczną moc.

"W porządku." Bierze kartę z mojej ręki i uruchamia zakładkę wypłaty.

Nie jestem pewna, jak w ogóle będziemy w stanie cokolwiek zrobić przy kamerach w pokoju, więc zaciskam uda, podniecając się jeszcze bardziej na tę myśl. Czy będziemy musieli się przekraść, czy udać się gdzie indziej?

"Cherry!"

Neil rzuca moje imię za mną, gdy Stevie oddaje mi kartę i pieniądze. Wsuwam pieniądze do kieszeni i odwracam się w chwili, gdy Neil do mnie

podchodzi. Łapie mnie za ramię, co mnie zaskakuje i ciągnie na bok. Prawie potykam się przy tym na piętach, ale udaje mi się stanąć na nogi.

"Co do cholery?" Wrywam rękę z jego uścisku i pocieram miejsce, w którym mnie chwycił. Pewnie zostawił siniak.

"Co ci powiedziałem?" Cofam się o krok, potrzebując chwili odpoczynku od jego gniewu. Cholera, jest wkurzony. Tak bardzo mnie zwalnia.

„To nie jest kasyno typu pay and play<sup>5</sup> i powinnaś wiedzieć lepiej, że nie należy się sprzedawać”. Spogląda w dół na moje uda, a potem znów podnosi wzrok.

„Czy zostałam zwolniona?” Nie mam zamiaru tu stać i słuchać krzyków tylko po to, żeby mógł mnie zwolnić. Czuję, że moja twarz z każdą sekundą robi się coraz bardziej czerwona.

„Nie, ale wracasz do domu na noc, a jutro chcę, żebyś przyszła do mojego biura, żeby porozmawiać o swojej karze. Bądź tu dwadzieścia minut przed swoją zmianą”.

Kara? Coś na wzór przepisać coś?

Trzymam kartę kredytową. Zgaduję, że nie pozwoli mi wrócić i oddać tego Rogue. Wiedziałam, że w pomieszczeniu są kamery, ale nie mam pojęcia, czy nas też słyszą. Wrywa mi z ręki czarną kartkę.

„Amber, zajmujesz prywatny pokój Cherry” woła Neil do przechodzącej kelnerki.

Ogarnia mnie dziwna zazdrość i zaciskam szczękę, żeby powstrzymać się od powiedzenia czegokolwiek.

"Wspaniale." Mruga do mnie, biorąc kartę kredytową od Neila. "Och, czarna kartka" grucha, wachlując się nią.

Neil chwyta mnie za podbródek, sprawiając, że na niego patrzę. Amber patrzy na nas dziwnie, ale odchodzi w stronę prywatnych pokoi. Neil przekroczył zbyt wiele granic, ale co mogę powiedzieć? Gdyby usłyszał wszystko, co zostało powiedziane w prywatnym pokoju między mną a Rogue, mógłby mnie zwolnić na miejscu. Muszę to znieść, bo potrzebuję tej pracy. Znalezienie tego, a potem szkolenie, zajęło mi dwa miesiące. Nie mogę znowu obejść się bez tak długiej pracy. Moje oszczędności się wyczerpały i jestem spłukana.

---

<sup>5</sup> Zapłacić i zabaw się

"Idź do domu" rozkazuje.

Odsuwam się, kiedy próbuje musnąć kciukiem moją dolną wargę. Patrzy na mnie przez chwilę, po czym odwracam się i idę tak szybko, jak tylko potrafię, na obcasach, przez kasyno. Przechodzę obok pokoju pokerowego i widzę, jak wszyscy przyjaciele Rogue'a się gapią.

Oczy pieką mnie od łez i nie wiem, dlaczego chcę płakać. To musi być mieszanka wszystkiego. Kiedy mnie złapano, a potem Amber zabrała mój pokój, wpadłam w szal. Nigdy więcej nie zobaczę Rogue'a, a Neil po prostu położył na mnie ręce. Jestem wkurzona i wszystkie emocje są na krawędzi. To może być najlepsze. Straciłam wszelkie racjonalne myślenie na temat Rogue'a i nie mogę postawić się w takiej sytuacji.

Zatrzymuję się przy szafce i biorę torebkę. Wysyłam Diamond SMS, aby poinformować ją, że wychodzę wcześniej. Będę musiała zadzwonić po samochód, skoro z nią jechałam.

Wychodząc tylnym wyjściem, wydaję telefon i dzwonię po samochód. Będąc w kasynie, nie trzeba długo czekać, aż ktoś się pojawi. Otwieram drzwi, żeby wyjść, ale pewne uczucie sprawia, że się zatrzymuję. Powinnam wrócić do kasyna i dać Rogue'owi mój numer czy coś. Nie mogę tak wyjść, ale co jeśli wejdę, a on będzie w trakcie robienia czegoś z Amber? Wiem, że przyjmie tę ofertę. Bierze udział w przypadkowych zmianach w Scuttlebutt i nic nie jest tam zabronione.

Zmuszam się, żeby wsiąść do samochodu i zamknąć drzwi. Sięgam do kieszeni i dotykam stosu pieniędzy. Ciekawe, czy będzie zły, że wzięłam gotówkę i nigdy nie wróciłam. Sądząc po czarnym American Express, który miał, myślę, że pięć kawałków to dla niego nic.

„Dziękuję” mówię kierowcy, kiedy docieram do mieszkania.

Rogue emanował mocą i zastanawiałam się, czym zarabia na życie. Myślał, że może kupić każdą kobietę, jaką chce, a to pomaga ostudzić niektóre z tych niepotrzebnych uczuć, które dręczyły mnie.

W tej chwili z nim byłam tak podekscytowana, że dosłownie byłam gotowa zrobić wszystko. Teraz, gdy mam już trochę miejsca, rzeczywistość uderza w sedno. Nie ma mowy, żebym była z takim mężczyzną. Prawie wcześniej nie robiłam nic seksualnego, a Rogue wiedział, co robi. Jeśli mam zgadywać, robi to z kimś nowym każdej nocy swojego życia.

Jest więcej niż przystojny, więc nie wiem, dlaczego za to płaci. Może to jego załamanie czy coś. W okolicach Vegas widzisz to wszystko, ale coś z tyłu głowy szepcze mi, że nigdy nie widziałam kogoś takiego jak Rogue.

Weszłam do mieszkania i zamknęłam za sobą drzwi. Kiedy docieram do swojego pokoju, pierwsze co robię, to ściągam gorset i głęboko oddycham. Opadam z powrotem na łóżko, a pulsowanie między moimi nogami, które było powolne i miarowe, nie jest teraz możliwe do zignorowania.

Zrzucam szpilki i wsuwam rękę w majtki, desperacko pragnąc uwolnienia. Ale nawet z imieniem Rogue na ustach nie mogę się tam dostać. Znajduję się w potrzebie, którą, jak sędzę, tylko on może naprawić.

## Rozdział 6

### Rogue

"O której godzinie poszedłeś do łóżka?" pyta Angus, przecierając oczy ze snu.

„Lepsze pytanie brzmi: «Czy poszedłeś do łóżka?»”. Nie odrywam wzroku od telefonu, popijając kawę, którą zamówiłem w obsłudze pokoju.

"Zgaduję, że to znaczy *nie*". Podchodzi do wózka i wydaje radosne brzęczenie.

"Boczek."

"Rozmawiałeś z Frankym?"

Angus kręci głową, gdy on siada naprzeciwko mnie i zajada się jedzeniem, które dla nas zamówiłem.

Wczoraj wieczorem dostaliśmy apartament w kasynie z zamiarem pozostania w nim po pokerze i spędzeniu czasu. Franky skończył z rozbijaniem się i chodzeniem do klubów, aż nie wiadomo kiedy. Angus w pewnym momencie zrezygnował z grupy i wrócił tutaj.

„Co się z tobą stało po pokerze? Widziałem, jak rozmawiałeś z jakimś facetem przy barze, a godzinę później dostałem od ciebie SMS-a, że jesteś w pokoju i potrzebujesz prywatności." Unosi brwi, popijając Krwawą Mary.

„Nie miałem ochoty spotykać się towarzysko”. Ciągle odświeżam swoje e-maile, mając nadzieję, że w końcu pojawi się ten, którego chcę.

"Wiesz, że nigdy wcześniej nie widziałem, żebyś uganiał się za kobietą".

„Nie goniłem”. Odśwież, odśwież, odśwież. Gdzie to do cholery jest?

„Nazwij to, jak chcesz, ale wczoraj wieczorem byłeś psem, a ta dziewczyna miała cieczkę”.

"Spójrz." Podnoszę wzrok i spotykam jego wzrok, a on uśmiecha się jak dupek.

"Dzień dobry" mówi pogodnie, jakbym po raz pierwszy na niego spojrział. Do diabła, może tak jest. "Powiedz mi co się stało."

Rzucam telefon na stół i stwierdzam, że jest jak garnek pełen wody, która nigdy się nie zagotuje, jeśli będę na niego patrzeć.

„Poprosiłem o prywatny pokój, żeby móc zabrać ją samą”.

„Dobra robota, bracie, pozdro”. Stuka swoją szklanką w moją filiżankę z kawą, która stoi na stole. "Opowiedz mi o niej."

"Obawiam się, że to już wszystko, co dostaliśmy". Zaciskam zęby, próbując nie myśleć o tym, jak mnie wyrolowała.

„Nie wybrała ponurego typu alfa-dupka? Jestem zszokowany." Uśmiecha się ironicznie, a ja rzucam w niego rogalikiem. Łapie go, a następnie gryzie.

„Myślę, że interweniował jej menadżer. Bez względu na to, ile pieniędzy oferowałem, próbowała stawiać blokady. Zadzwoiłem więc do Johna, a on wydał polecenie".

"Szef ochrony tutaj?" pyta Angus, a ja kiwam głową.

"Cholera, nigdy nie prosisz o przysługi".

„Nienawidzę być winien”.

"Więc dostałeś pokój, ale ona się nie pojawiła?"

„Pokazała się na wystarczająco długo, aby wziąć moją kartę, a następnie przeciągnąć ją”.

Angus próbuje, ale nie udaje mu się powstrzymać śmiechu.

"Za ile cię kupiła?"

Zatrzymuję się na dłuższą chwilę, zanim w końcu się do tego przyznaję.

„Pięć kawałków”. Wzruszam ramionami, gdy Angus śmieje się jeszcze głośniejsze.

"To miły, mały napiwek za podanie ci kilku drinków".

„Nigdy nie wróciła do pokoju, a kiedy przystali kogoś innego, ja wyszedłem. Menedżer zniknął potem, a ona razem z nim. Wczoraj wieczorem John przejrzał kamery, żeby dowiedzieć się, dokąd poszła, ale nadal do mnie nie zadzwonił".

"Więc." Angus pochyla się do przodu i krzyżuje palce pod brodą.

"Jaki masz plan, kiedy ją znajdziesz?"

"Jeszcze nie doszedłem tak daleko".

Angus chce otworzyć usta, ale mój telefon wibruje, więc go chwytam. Przewijam i widzę wiadomość od Johna, który informuje, że wysłał e-mail ze wszystkimi informacjami o Ember, jakie udało mu się znaleźć. Potem mówi mi, że jestem mu coś winien i chociaż nie cierpię odpłacać za przysługę, ta jest tego warta dziesięciokrotnie.

Wstaję i wypijam ostatni łyk kawy, zanim biorę portfel.

"Wychodzisz? Nie ma nawet siódmej rano". Angus i ja zawsze wcześniej wstawaliśmy.

„Czekałem całą noc” odpowiadam, a on po chwili kiwa głową.

„Spróbuj nie być dupkiem”. Bierze duży kęs jajka i mruga do mnie, gdy wychodzę.

Kiedy docieram przed kasyno, czeka na mnie samochód. John powiedział, że ten facet zabierze mnie tam, gdzie potrzebuję. Wchodząc do środka, przeglądam e-mail i jedziemy w stronę Spring Valley. Okolica, przez którą przejeżdżamy, nie jest najlepsza, ale przypominam sobie, że ona jest kelnerką w kasynie.

W e-mailu John podaje jej imię i nazwisko oraz adres, datę urodzenia i znanych krewnych. Ta sekcja jest prawie tak busta jak moja. Na Ember nie ma zbyt wiele i część mnie jest zadowolona. John to dobry facet, ale już wie za dużo. Resztę chcę zachować w jak największej prywatności.

Kiedy kierowca zatrzymuje się przed jej budynkiem, wysiadam. Przeczesałem dłonią włosy i wygładzam koszulę i krawat. Do hotelu nie zabrałem ze sobą nic poza biznesowymi ubraniami, więc jestem ubrany do pracy.

Są chwiejne drzwi z brzęczykiem, ale nie jestem pewien, czy działa. Z boku znajduje się lista nazwisk z przyciskami obok nich. Nie widzę na liście nazwiska Ember i zastanawiam się, czy jej mieszkanie znajduje się pod nazwiskiem jej współlokatorki. Może chłopaka? Poprosiłem Johna, żeby też tego poszukał, ale powiedział, że w jej życiu nie było nikogo znaczącego.

Zaczynam myśleć, że po prostu wcisnę je wszystkie, aż dotrę do niej i zaskoczy mnie dźwięk otwieranych drzwi. Podnoszę głowę i widzę ją, jakbym ją wcześniej przywołał.

"Rogue?" Mówi moje imię cicho, jakby nie mogła uwierzyć, że tu jestem. To jest nas dwoje.

"Ember." Zaczynam mówić więcej, ale poświęcam chwilę, żeby ją wchłonąć.

Ma ciemne włosy upięte w niechlujny kok, ma na sobie T-shirt i legginsy. Wygląda, jakby dopiero co wstała z łóżka i wygląda cholernie uroczo. Chcę ją przyciągnąć blisko siebie i sprawdzić, czy po prześcieradle jest jeszcze ciepła. Kurwa, dlaczego nie mogę kontrolować swojej reakcji na nią?

"Co Ty tutaj robisz?" Rozgląda się, jakby odpowiedź znajdowała się w samochodzie zaparkowanym przy krawężniku.



„Jeśli jesteś tu dla pieniędzy, nie oddam ich”.

Krzyżuje ramiona na piersi, a ja czuję, jak uśmiech pojawia się w kącikach moich ust.

"Nie, to należało do ciebie". Oblizuję usta, wkładając ręce do kieszeni i podchodząc bliżej.

"Ale chcę zobaczyć, czy tym razem byłabyś zainteresowana zarobieniem na to."

Przetyka i jej usta lekko się otwierają, gdy na mnie spogląda. Tym razem ma na sobie tenisówki i przez to wygląda bardzo drobnie.

„Ja... um... jestem w drodze na siłownię.” Wskazuje na drugą stronę ulicy, a ja patrzę w tamtą stronę.

"Dlaczego?" Ściągam brwi ze zdziwienia i widzę, że ma ze sobą butelkę wody.

"Jak to dlaczego?" Ona się śmieje.

"Chyba po to, żeby schudnąć".

"NIE."

To słowo zawisło między nami, a ona mruga kilka razy.

„Co masz na myśli mówiąc „nie?”

"Mam na myśli, że nie musisz schudnąć. Czy szef ci kazał?" Czuję, jak moja twarz się krzywi, a Angus z tyłu głowy mówi mi, że bym nie był dupkiem.

„Mogę go zwolnić”.

"Szkoda, że nie możesz go zabić". Uśmiecha się do mnie, a ja zastanawiam się, czy rzeczywiście potrafię to zrobić.

„Ale na razie jest mi dobrze. Jeśli nadal będzie się ze mną droczył, dam ci znać".

"Zjedz ze mną kolację" żądam, a ona kręci głową.

„Podoba mi się, że jesteś bezpośredni”.

„Po co marnować czas?”

„Nie mogę dziś wieczorem, muszę pracować”. Trzeba przyznać, że wygląda na rozczarowaną.

Mam rozprawę, na którą nie mogę się spóźnić dzisiejszego popołudnia, w przeciwnym razie zabrałbym ją teraz.

„Znowu nosisz ten gorset?” Na samą myśl o tym jestem twardy.

"Dlaczego? Nie podobało ci się?" Udaje, że się nadała, a ja nienawidzę tego, jak bardzo to kocham.

„Kurwa, nienawidziłem tego”.

„Byłeś jedyny”.

"Próbujesz wzbudzić we mnie zazdrość?" Podchodzę do niej o krok bliżej, a ona kiwa głową.

"To działa."

"Nie podobało ci się moje zastępstwo zeszłej nocy?"

"NIE. Ona weszła, a ja wyszedłem." Kawatek jej włosów wysunął się z koka, więc wyciągam rękę, żeby go dotknąć.

"Zeszłej nocy chciałem tylko jedną kobietę".

„Przyjdź jeszcze raz do kasyna. Będę pracować do północy”.

„Znajdź dla mnie czas, Ember.” Patrzę w jej ciemnobrązowe oczy i chcę, żeby uległa tej elektryczności między nami.

"OK" mówi cicho.

„Zabiorę cię gdzieś, gdzie nie ma kamer”. Pochylam się jeszcze trochę i dotykam jej ust swoimi. To szept dotyku, ale jej usta są tak cholernie miękkie.

Kiedy się cofam, czuję przyływ adrenaliny, a w uszach słyszę bicie serca. Jej twarz jest zarumieniona i przykłada palce do ust, jakby nie mogła uwierzyć, że to zrobiłem. To jest nas dwoje.

„Odbiorę cię po pracy” mówię i wsuwam ręce w spodnie, żeby przestać jej dotykać.

„Nie ćwicz”.

Kręci głową, kiedy wracam do samochodu i zostawiam ją stojącą przy krawężniku. Postanawiam wykonać kilka telefonów w drodze do pracy. Jednym z nich jest ustalenie, kto jest właścicielem nieruchomości przy tej ulicy.

Teraz jedyne, co muszę zrobić, to przetrwać do wieczora. Łatwiej powiedzieć niż zrobić.

## Rozdział 7

### Ember

„Mamo, nie idę do ciebie”. Trzymam telefon między ramieniem a uchem, powtarzając to już chyba piąty raz. Wiem, że nie mieszkam w najlepszej okolicy, ale nikt nie sprzedaje narkotyków na rogu. W dniu, w którym spakowałam swoje rzeczy i wyszłam, przyrzekłam sobie, że nigdy tam nie wrócę, i mówiłam szczerze.

"Tony'ego nawet tam nie ma".

Mój żołądek skręca się na wzmiankę o Tonym. On i moja mama nie żyją ze sobą od lat. Przechodzi mnie dreszcz i to źle, że moja mama wie, że nie chcę być blisko niego, a mimo to ciągle się z nim spotyka. Nigdy jej nie zrozumiem. Myślę, że jest uzależniona od dramatyzmu związku. Kokainy też.

"Przyniosę to do twojej pracy w drodze do kasyna". Przeglądam torebkę, upewniając się, że mam wszystko, czego potrzebuję do pracy.

„Och, to działa”. Ona się ożywia. "Wiesz, że Lawrence zawsze lubi się z tobą spotykać".

To miły facet. Cóż, na tyle miły, na ile potrafi być właściciel klubu ze striptizem. Przez większość czasu trzyma moją mamę z dala od kłopotów.

"Zobaczymy się wkrótce." Kończę rozmowę i sprawdzam aplikację, żeby złapać podwózkę.

"Nie dasz jej pieniędzy". Odwracam się i widzę Diamond, która stoi i wpatruje się we mnie, wciąż na wpół śpiąca.

„Musi płacić czynsz”.

"Tak, musi płacić czynsz. Nie ty."

Ma rację, ale trudno to wytłumaczyć. Wiem, że moja mama jest gówniana i mam szczęście, że udało mi się z tego wyjść i nie przydarzyło mi się nic, z czego nie mogłabym wrócić. Wiedziałam, że to tylko kwestia czasu, zanim szczęście się skończy. Spakowałam się w dniu swoich osiemnastych urodzin i uciekłam, ale nadal jestem z nią związana na wiele sposobów.

"Nie mogę pozwolić, żeby ją wyrzuciono na ulicę".

"Po prostu wciągnie to przez nos albo coś gorszego".

"Może." Wzruszam ramionami, kiedy wracam do sypialni i otwieram komodę. Wyjmuję kilkadziesiąt z pieniędzy Rogue'a i jestem teraz bardziej niż kiedykolwiek wdzięczna, że je mam.

"No weź, Ember. To Twoje oszczędności na szkołę. Nigdy nie odejdziesz, jeśli pozwolisz jej to zjeść".

„Już jej powiedziałam, że zapłacę za ten miesiąc. Powiedziałam jej w tym miesiącu i nigdy więcej”. Zamknęłam szufladę i stanęłam twarzą w twarz z Diamond.

„Powiedziałaś jej to kilka miesięcy temu” przypomina mi, jakbym nie pamiętała.

„Pffi. Proszę. Nie potrzebuję, żeby mi to teraz rzucono w twarz. Rozumiem to i wiem, że nie powinnam tego robić. Wiesz, jak bardzo chcę zaoszczędzić pieniądze, żeby się z tego wydostać”. Wskazuję na mój strój. Dziś było tak samo trudno to osiągnąć, jak wczoraj.

"Gówno. Przepraszam." Podchodzi i mnie przytula.

„Chcę tylko dla ciebie jak najlepiej. Nienawidzę myśleć, że ktoś cię wykorzystuje”.

Nie ma o czym myśleć. Wiem, że mnie wykorzystuje, ale nie mogę się powstrzymać.

"Ja wiem." Odwzajemniam jej uścisk.

„Wkrótce tam dotrzesz. College House of Heavenly Cosmetology nie będzie wiedział, co ich uderzyło”.

"Dzięki." Uśmiecham się, gdy dzwoni mój telefon, dając mi znać, że przyjechała moja podwózka.

Biorę płaszcz, żeby zakryć strój, dopóki nie pójdę do pracy. Kiedy docieram do samochodu, sprawdzam godzinę, bo przed moją zmianą muszę się jeszcze spotkać z Neilem. Boję się tego dnia i jednocześnie jestem nim podekscytowana. Nie chcę mieć do czynienia z Neilem, ale chcę znowu zobaczyć Rogue'a. Myślałam o nim cały dzień.

Nie wiem, co we mnie wstąpiło, bo łapię się na tym, że naciskam jego guziki. Zachęcam go do reakcji i nie mam pojęcia dlaczego. Przy nim też czuję się odważna, co jest nieznanym uczuciem. Podnieciła mnie cała ta rozmowa o tym, że mnie kupił i myślę, że zaskoczyła nas oboje.

"Czy możesz na mnie poczekać?" pytam kierowcę, gdy zatrzymuje się przed The Landing Strip. Podaję mu dwudziestkę w gotówce.

"Tak. Poczekam" mówi, gdy wysiadam z samochodu.

Chcę mieć to już za sobą. Nienawidzę tego miejsca, jest ono w moim życiu już zbyt długo. Przez lata siedziałam z tyłu, a wszystkie dziewczyny obserwowały mnie między tańcami. To dało mi pokręcony pogląd na mężczyzn.

Nauczyłam się trzymać od nich z daleka, a tutaj bawię się z jednym. Nienawidzę tego, że tutejsi mężczyźni myślą, że mogą kupić kobiety, ale kiedy Rogue to powiedział, całe moje ciało się rozjaśniło. Myślę, że coś głęboko we mnie chce być własnością zrzędlivego giganta. Myśl, że uda mi się w jakiś sposób okiełznać bestię, jest szalona i muszę wrócić do rzeczywistości.

Otwieram boczne drzwi i na szczęście jest jeszcze za wcześnie, żeby było tu tłoczno. Kilku mężczyzn siedzi przed sceną i obserwuje jedyną dziewczynę, która jest teraz na scenie.

"Ember." Odwracam się na dźwięk mojego imienia i widzę Lawrence'a siedzącego przy barze.

"Hej." Podchodzę do niego. „Spotykam się z mamą”. Bierze radio i dzwoni do niej.

"Słyszałem, że dostałaś pracę w kasynie".

"Tak. Podaję drinki".

Wydaje gwizdek.

„Widziałem stroje tych dziewcząt. Nie pozostawia wiele wyobraźni.”

Kręcę głową, uśmiechając się. Już wiem dokąd to zmierza.

„Nie są takie złe.”

„Jeśli masz zamiar to zrobić, równie dobrze możesz pracować tutaj. Mogłabyś zarobić potrójnie więcej pieniędzy”.

„Dziękuję za ofertę, ale wszystko w porządku”.

"Pospiesz się. Dziewczyna taka jak ty przyciągnęłaby zupełnie inny tłum".

Próbuję się nie wzdrygnąć, bo jestem pewna, że mówi o mężczyznach, którzy lubią grube dziewczyny. Pulchni ścigacze? Nienawidzę etykiet.

„Najpierw musi trochę schudnąć, ale nigdy nie udało mi się jej namówić na dietę”. Odwracam głowę i widzę stojącą tam mamę. Góruje nade mną w obcasach i nie po raz pierwszy zastanawiam się, jakie mamy pokrewieństwo. Ja jestem niski, ona wysoka; Jestem gruba, a ona to wieszak. Mogłabym to robić cały dzień.

"Nie bądź suką, Tina". Lawrence staje w mojej obronie, ale jej komentarze po prostu spływają po moich plecach. To były lata ignorowania ich.

"Co? Jestem pomocna. Jestem jej matką, powinnam jej mówić takie rzeczy." Zaciska usta.

„Nie rozbieram się dla pieniędzy”.

*Kłamczucha*, szydzi mój umysł. Wyciągam pieniądze i podaję mamie. Szybko mi je wrywa, a Lawrence kręci głową.

„Nie przychodź tu i nie wywyższaj się. Dzięki mojemu rozbieraniu się małaś dach nad głową przez lata.”

Jak którekolwiek z nich nie widzi, jak dziwne jest to, że matka i córka pracowałyby w tym samym klubie ze striptizem? Chociaż nie jest podobna do mnie, nadal jest ładna, chociaż kiedyś była cudowna. Zbyt wiele lat zażywania narkotyków i jedyny zasób, którego używa do zarabiania pieniędzy, wyczerpuje się.

„Muszę wracać do pracy”. Przyciąga mnie do siebie i niezdarnie ściska, po czym odchodzi bez pożegnania.

„Musisz przestać tu przychodzić” mówi Lawrence.

"Wiem" wzdycham.

"Do zobaczenia później, dzieciaku".

Uśmiecham się, po czym wracam na zewnątrz do czekającego samochodu. Jeszcze nie zaczęłam swojej zmiany, a już jestem zmęczona. Nie wiem, jak ona to robi, ale potrafi wyssać ze mnie energię.

Zanim dotarłam do kasyna, odepchnęłam od siebie wszelkie myśli o niej. Mam swoje sprawy na głowie i wciąż muszę spotkać się z Neilem. Mam złe przeczucie. Znałam wyraz jego oczu, bo widziałam go u niektórych chłopaków mojej mamy.

Kieruję się do szafki i zdejmuję płaszcz, po czym przebieram się w szpilki. Łydki płoną po wcześniejszym treningu. Nie było tego dużo, ale prawie mnie zabiło. Wiem, że Rogue powiedział mi, żebym tego nie robiła, ale z jakiegoś powodu sprawiło, że chciałam to zrobić jeszcze bardziej. I zaczynam grać z niebezpieczeństwem.

Mój nastrój zaczyna się zmieniać, gdy o nim myślę, i zastanawiam się, kiedy tu dotrze. Czy będzie to później, podczas mojej zmiany, czy może tak bardzo chciał się ze mną spotkać, że przyszedł tu od razu? Nadal jestem zaskoczona, że mnie wyszedł i nie zrobił tego dla pieniędzy. Powinno mnie

zaniepokoić to, że przyszedł do mojego domu, ale tak się nie stało. Jedyne co czułam to podekscytowanie i dreszcz emocji. Boże, może jednak ja i moja mama mamy ze sobą coś wspólnego.

Nie wiem, co czuję do Rogue'a, ale chcę się dowiedzieć. A jeśli poprosi mnie, żebym poszła z nim dziś wieczorem do domu? Dlaczego nie? Nigdy nie robię czegoś takiego, ale mogę spędzić jedną szaloną noc, żeby zobaczyć, dokąd to doprowadzi. Prawda?

Neil woła moje imię, wyrywając mnie z cudownych myśli i ściska mnie w żołądku. Odwracam się i widzę go stojącego w drzwiach swojego biura.

"Zmiana planów. Przyjdź do mnie po swojej zmianie."

Zanim mogę mu powiedzieć, że mam plany, on już zamyka drzwi do swojego biura. Gha. Nienawidzę tego człowieka.

## Rozdział 8

### Rogue

Czekając, przesuwam żeton po kostkach tam i z powrotem. Nie lubię czekać, ale wydaje mi się, że często robię to dla Ember. Jest tego warta, szepcze mój umysł i nie mogę się z tym nie zgodzić.

W końcu drzwi do pokoju pokerowego otwierają się i wchodzi ona, niosąc tacę z napojami i ubrana w ten sam cholerny mundurek, co wczoraj wieczorem. Tylko tym razem na gorset założyła inną czarną spódnicę. Ta jest puszysta jak tutaj, a jej kabaretki zostały zamienione na podwiązki. Jej spódniczka jest tak krótka, że widzę, gdzie rajstopy łączą się z podwiązkami, a małe różowe kokardki z tyłu sprawiają, że upuszczam żeton do pokera.

"Pierdolić."

Jej oczy rozszerzają się ze zdziwienia, nie na mnie, ale na pusty pokój.

"Co zrobiłeś?"

Wstaję i idę w jej stronę, gdzie jest wrośnięta w to miejsce. „Zadzwoń mi ponownie, aby zarezerwować prywatny pokój, a twój menadżer powiedział mi, że wszystkie są zarezerwowane”.

"Założę się, że tak". Kiedy się uśmiecha, jej różowe policzki stają się bardziej okrągłe i przez to wygląda tak cholernie niewinnie. „Więc następnym krokiem było...?”

„Wykup pokoju pokerowego”. Wzruszam ramionami, jakby to nie było nic wielkiego, choć tak naprawdę menadżer wpadł w szal.

"Rogue, musi tu być dwadzieścia stołów".

"Trzydzieści pięć."

"Nawet nie chcę wiedzieć, ile to kosztowało." Rozgląda się po pokoju, a potem z powrotem na mnie.

"Więc jesteś tu dziś sam?"

Kiwam głową barmanom przy barze, którzy ze sobą rozmawiają. "Przychodzą wynająć pokój, podobnie jak ja".

„Istnieją zasady określające, co mogę robić podczas pełnienia obowiązków”. Jej wzrok błądzi po moim garniturze, a ja wyglądam krawat, mając nadzieję, że spodoba jej się to, co widzi.

„Spędziłem dobrą godzinę, będąc o tym informowany”.



„Powiedz mi, czego się nauczyłeś”. Przechodzi obok mnie, a ja odwracam się i patrzę na jej duży, piękny tyłek, który porusza tą spódniczką tutaj.

„Masz prawo do przerw, aby usiąść i odpocząć”. Kiwa głową, zaglądając jej przez ramię.

„Nie wolno ci uprawiać hazardu ani pić”. Ponownie kiwa głową i podchodzi do miejsca, gdzie siedziałem.

"Nie wolno ci mnie dotykać".

„Bingo”. Mruga, kładąc tacę na stole do pokera i odwraca się twarzą do mnie.

"Więc wynająłeś cały ten pokój, żeby mieć mnie tylko dla siebie, i nie możesz mnie nawet dotknąć". Przygryza wargę.

"Jesteś zawiedziony?"

"Tak." Jej brwi ściągają się, gdy wsuwam ręce do kieszeni.

„Nie lubię, gdy ktoś mi mówi, co mogę, a czego nie. Zwłaszcza jeśli chodzi o coś, czego chcę".

"Co, do cholery, będziesz tu robić przez całą noc?" Rozgląda się dookoła, a potem się śmieje.

"Nigdy wcześniej nie widziałam tego pokoju pustego".

„Spędzać z tobą czas”. Ta odpowiedź najwyraźniej ją zaskoczyła.

"Rozmawiać z tobą." Mój wzrok powoli błędzi po jej ciele.

"Spójrz na siebie."

„Cieszę się, że ubrałam się stosownie do tej okazji”.

"Ubrałeś się tak, bo wiedziałaś, że cię zobaczę." Nie zaprzecza, odwracając wzrok.

"Wiedziałaś, że mi się to spodoba".

"Miałam nadzieję, że to zrobisz". Przesuwa palcem po oparciu siedzenia, okrążając stół bliżej mnie.

„Nie przestałam o tobie myśleć”.

"A mimo to nie zgodziłaś się wziąć wolnego na noc, żeby być ze mną." Próbuję nie okazywać gniewu z powodu jej odmowy, ale nie mogę.

„Przykro mi, nie mogę stracić tej pracy. A co jeśli posmakujesz mnie trochę, a potem zdecydujesz, że tego nie chcesz? Stawka jest zbyt wysoka dla tego rodzaju hazardu.”

„Nie znasz mnie, ale wkrótce przekonasz się, że niełatwo mnie odwieść”.

„Czy myślisz, że częścią twojego pragnienia jest to, że nie możesz mnie mieć?” Jest tak cholernie blisko, że znów czuję zapach róż. „Chcesz mnie, bo nie możesz mnie mieć”.

Dopasowuję jej kroki, aż jej tyłek uderza w stół za nią.

„Nie popełnij błędu, Ember, będę cię mieć”.

Przełyka ciężko, gdy przykładam rękę do jej twarzy. Już prawie muskam palcami jej szczękę, ale pozwalam sobie na to i cofam się o krok. Serce mi bije i cała krew zebrała się w moim fiucie, ale zmuszam się do wzięcia oddechu i zwiększenia dystansu między nami.

Nigdy wcześniej nic mnie tak nie wzruszyło, a jej widok był moją zgubą. Potem patrzy na mnie tymi dużymi brązowymi oczami, a ja mam ochotę paść na kolana i oddać jej pokłon.

Nie możesz jej mieć? Będę jej, kurwa, właścicielem.

„Dlaczego nie zaczniemy od drinka?” Oferuję.

Potrzebuje sekundy, żeby wyprostować się i wziąć oddech. Przykłada rękę do brzucha i kiwa głową, jakby podnosiła się psychicznie.

"Szkocka?" Kręcę głową, a ona się uśmiecha.

"Woda. Ostatnim razem wpakowałaś mnie w kłopoty."

"Czy jesteś głodny?" Nalewa mi wodę i bierze menu.

Pozwoliłem, żeby moje oczy przesuwaly się po niej i zachłannie chłonałem każdy centymetr.

"Umieram z głodu" wzdycham i siadam przy stole.

"Ale będę musiał poczekać". Stawia przede mną wodę, a ja wskazuję na puste miejsce. "Siadaj."

„To jeszcze nie jest mój czas na przerwę”. Spogląda na jedną z wielu, wielu kamer.

„Mają na nas oko”.

Wskazuję na jednego z barmanów po drugiej stronie sali, a on zapala zegar odliczający czas na ścianie.

"Dostajesz piętnaście za każdą godzinę na parkiecie. Twoja zmiana zaczęła się godzinę temu."

Śmieje się, siadając na krześle naprzeciwko mnie. Krzyżuje nogi, a ja wpatruję się w nie przez chwilę, po czym kręcę głową.

Jej policzki rumieniają się, gdy je rozprostowuje, ale kolana mocno trzyma razem. Na razie.

„Czy uprawiasz hazard?” Kiwam głową w stronę stołu, a ona kręci głową.  
„Nie, widziałam, jak zniszczyło to życie zbyt wielu osób. Nigdy w życiu nie grałam w żetony”.

"Dobra dziewczynka."

Jej policzki znów się rumienia i odwraca wzrok.

"Pijesz?"

"Nie, i z tego samego powodu. Żadnych narkotyków”.

„Bołą Cię nogi?”

Pytanie ją zaskakuje.

"Dlaczego pytasz?"

"Czy to znaczy "tak?"

" To możliwe”.

„Stojąc, zmieniałaś stopy, a teraz, gdy siedzisz, pocierasz nogami, jakbyś chciała rozciągnąć łydki”.

„Być może dzisiaj byłam trochę nadgorliwa na siłowni”.

Tikuję szczękę, gdy wycieram krople wody ze szklanki. "Wydawało mi się, że mówiłem, żebyś nie szła”.

„Jesteś apodyktyczny”. Ona się droczy, ale ja się nie uśmiecham.

"Jesteś doskonała." Spuszcza wzrok i próbuje ukryć uśmiech, ale pochylam się do przodu, żeby zwrócić jej uwagę.

„Po co zmieniać coś, co jest doskonałe?”

„Mam mnóstwo wad”. Słyszę głębsze znaczenie w jej słowach i teraz moja kolej, aby potrząsnąć głową.

„Może twoją jedyną wadą jest to, że nie widzisz siebie wyraźnie”. Odchylam się do tyłu, patrzę na jej nogi i żałuję, że nie mogę prześledzić krawędzi jej pasa do pończoch. Gumka jest ciasno naciągnięta u góry i zastanawiam się, jak by to wyglądało na moim języku.

"Nawet mnie nie znasz" szepcze, jakby nie mogła uwierzyć, że się do tego przyznaje.

„Wiem wszystko, co muszę”. Oblizuję usta i upijam się wodą. „Przestań ze mną walczyć.”

Na sekundę odwraca wzrok, jakby podejmowała decyzję, a potem widzę, że jej kolana lekko się rozszerzają.

"Dobra dziewczynka."

"Jesteś prawnikiem" rzuca, a ja kiwam głową.

"Jak na to wpadłaś?"

"Pytałam". Wzrusza ramionami, jakby to nie było nic wielkiego, a ja czuję, że kącik moich ust unosi się w górę.

"Dowiedziałaś się czegoś dobrego?"

Jej kolana rozszerzają się nieco bardziej, a sposób, w jaki siedzi obok stołu, byłby trudny do uchwycenia przez kamerę.

"Jesteś bogaty."

"Wiedziałaś o tym."

"Jesteś singlem."

"PRAWDA."

Uśmiecha się, jakby to była dla niej fajna gra.

„Nie lubisz hazardu”.

„Znowu prawda.”

„Zaprzyjaźniłeś się z kilkoma osobami na wysokich stanowiskach w tym kasynie.”

Pochylam się do przodu, opierając się na łokciach, a jej kolana tym razem są jeszcze bardziej rozchylone.

"Jak myślisz, w jaki inny sposób mam ten pokój tylko dla siebie?" Wyciągam rękę, żeby ją dotknąć, ale zaciskam pięści, żeby się powstrzymać. Jeśli ktoś zobaczy, że kładę na nią palec, wylatuję. John dał jasno do zrozumienia, że jeśli tak się stanie, nie będzie mógł zrobić nic, aby ich powstrzymać. "Skąd inaczej miałbym wiedzieć o tobie tak dużo?"

„Lubisz na mnie patrzeć” odparowuje, a ja kiwam głową.

„Lubisz dokuczać.” Mój głos jest niski, gdy rozkłada nogi, a jej spódnica jest tak wysoko, że widzę blad różowy kolor jej majtek. "Pierdolić."

"To prawda" szepcze do mnie, a ja patrzę jej w oczy.

Właśnie wtedy rozbrzmiewa dźwięk timera, a ona wyskakuje z siedzenia.

Przeklinam, odchylając się do tyłu na krześle i pijąc wodę, żeby móc pokruszyć lód zamiast szczęki.

Wachluje się, jakby się spociała, gdy odchodzi ode mnie kilka kroków. Wiem, że potrzebujemy dystansu, ale cholera, nienawidzę tego. Gdybym teraz dostał ją w swoje ręce, położyłbym ją na stole i pieprzył na oczach całego cholernego kasyna, więc może to dobrze, że muszę się zachowywać jak najlepiej.

Grając w tę grę, spędzamy kolejne sześć godzin. Kiedy już jest na nogach, chodzi po okolicy i opowiada mi o sobie. Chce iść do szkoły kosmologii i robić fryzury, chce golden retrievera. Opowiada mi wszystko o swoich ulubionych filmach i muzyce, a ja zachęcam ją, żeby mówiła dalej. Przerzucam żetony po kostkach, gdy opowiada mi te wszystkie doskonałe szczegóły, które zapamiętuję, ale kiedy dzwoni zegar, jest moja.

Zajmuje miejsce, rozkłada nogi i teraz jej kolej na zadawanie pytań. Nie ma niczego, czego bym jej nie powiedział, gapiąc się na mokrą plamę na jej majtkach. Im dłużej to robiliśmy, robiło się coraz bardziej mokro.

Kiedy zegar wybije po raz ostatni, oznacza to, że jej zmiana się skończyła. Wstaję i przekazuję swój stos żetonów krupierom, którzy na szczęście dali nam tak dużo prywatności, jak to tylko możliwe, po drugiej stronie sali przez całą noc.

„Dzięki, chłopaki, to wszystko dla was. Doceniam to.” Dziękują mi, wychodząc z pokoju pokerowego, a potem patrzę na Ember.

"Spotkamy się przed kasynem za dziesięć minut". Chcę się pochylić i ją pocałować, ale jesteśmy już prawie na finiszu.

"Nie każ mi czekać ani sekundy dłużej".

"Przyspieszę tak szybko, jak tylko będę mogła". Uśmiecha się, wybiegając z pokoju.

Prawie jesteśmy na miejscu.

## Rozdział 9

### Ember

Zastanawiam się nad zamianą szpilek na płaskie buty, ale te są cztery razy cieplejsze. I mam nadzieję, że nie będę ich nosić zbyt długo. Moja skóra jest napięta i gorąca, a całe ciało wibruje. Nie wiem, co mi zrobił, ale zamierza to naprawić. Jak siedzenie i rozmawianie z kimś godzinami może podniecić cię tak bardzo, że myślisz, że tracisz rozum?

Wyciągam z szafki torebkę i płaszcz, ale żołądek ściska mi się, gdy słyszę swoje imię.

"Ember."

"Gównu." Całkowicie zapomniałam o Neilu.

Spoglądam na niego i widzę, jak wpatruje się w mój tyłek, i uderza mnie irytacja. Ten strój nie jest dla niego, ale z pewnością mu się podoba, czy tego chcę, czy nie.

"Nie mam całego dnia". Stuka swoim fałszywym Rolexem, a ja zatrząskuję szafkę.

Jestem gotowa to mieć już za sobą. Nie chcę, żeby Rogue czekał. A może tak. Co by zrobił, gdybym nie spieszyła się ze swoim słodkim czasem? Jestem pewna, że zrobi coś, co mnie wkurzy i podnieci.

Idę w stronę biura Neila, a on stoi w otwartych drzwiach. Wskazuje, żebym weszła, ale się nie rusza, więc jestem zmuszona otrzeć się o niego, żeby przetrwać. Łapie kawałek moich włosów i lekko je pociąga. Chcę odepchnąć jego rękę, ale on już ją upuścił. Zamyka drzwi do biura, a ja siadam na jednym z krzeseł przed jego biurkiem.

Nie rozumiem, jak mogę mieć kłopoty. Nie złamałam żadnych zasad, a po dzisiejszym wieczorze powinnam dostać cholerny medal. Rogue też, bo nękałam go całą noc. Uwielbiałam jego zirytowaną i wkurzoną minę, kiedy nie mógł mnie dotknąć. Kilka razy prawie się załamał, gdy wyciągnął rękę, ale jakoś udało mu się powstrzymać. Czasami był tak blisko, że czułam jego ciepło na skórze.

Czuję się nieswojo, kiedy Neil zasłania rolety w oknie swojego biura. Jest skierowany w stronę miejsca, gdzie przechodzą pracownicy, aby dostać się na piętro kasyna lub do swoich szafek.

„Muszę się zdążyć na swoją podwózkę”.

Neil przekręca zamek w drzwiach, a ja zrywam się na nogi, jakby ktoś rozpałił ogień. Odwraca się i spogląda na moje ciało, po czym skupia się na mojej klatce piersiowej. Wiem, że to, co mam na sobie, jest prowokacyjne, ale to nasz mundur i do cholery, on nie musi się tym przejmować. W jakiś dziwny sposób czuję się pogwałcona.

„Mogę cię zabrać do domu” oferuje.

Musiałabym być martwa w jego bagażniku, żeby to się kiedykolwiek wydarzyło.

„Nie, mam podwózkę”.

"Usiądź" rozkazuje mi.

„Nie mogę. Mój pojazd na mnie czeka, więc jeśli uda nam się to przesunąć...” naciskam. Nigdy nie zrozumiem, dlaczego wszystkie dziewczyny tutaj się w nim podkochują.

„Masz gębę jak na kogoś, kto już stąpa po cienkim lodzie.” Wciążam oddech, żeby się na niego nie rzucić i naprawdę nie stracić pracy.

„Przepraszam, ale czy zrobiłam coś złego? Nie zdawałam sobie sprawy, że stąпам po cienkim lodzie.”

„Nie udawaj nieśmiałej. Nie jesteś najbystrzejsza, ale nie jesteś też aż tak głupia.”

Auć. To boli o wiele bardziej, niż powinno.

„Jesteś na okresie próbnym przez dziewięćdziesiąt dni po zatrudnieniu. Możemy Cię zwolnić w dowolnym momencie i z dowolnego powodu.” Robi krok bliżej mnie. Potrzebuję wszystkiego, żeby nie cofnąć się. Nie pozwolę mu wiedzieć, że się boję.

„Teraz usiądź.” Wskazuje na krzesło.

Mój wzrok kieruje się na drzwi, ale on wciąż stoi na drodze. Jeśli krzyknę, ktoś mnie usłyszy, ale on chwyta mnie za ramię, zanim będę mogła cokolwiek zrobić. Przyciąga mnie do siebie, a ja potykam się do przodu.

"Nie musiałaś się na mnie rzucać. Zamierzałem ci to dać". Przyciska się do mnie i czuję jego penisa na brzuchu.

"Zatrzymaj się." Porusza się i popycha mnie do tyłu, aż czuję biurko na tyłku.

„Lubisz się kłócić? Czy to cię podnieca?” Jestem na dole. Próbuje przycisnąć mnie do biurka, więc kładę ręce na jego klatce piersiowej i

napieram tak mocno, jak tylko potrafię. Potyka się i ląduje na krześle, a ja pędzę do drzwi.

Przekręcam zamek i zaczynam je otwierać, ale on zatrzaskuje zamek i przygniata mnie między swoim ciałem a drzwiami.

"Puść mnie" syczę, a on przybliży swoje usta.

„Jesteś po prostu dokuczającą pizdą, prawda? Dobra, jesteś zwolniona”.

Wiedziałam, że to nadejdzie i po tym nie miałam planów powrotu.

"Rusz się." Próbuję się odepchnąć, ale jest silniejszy ode mnie.

„Powiedz o tym komukolwiek, a ja powiem, że rzuciłaś się na mnie i wściekłaś, gdy cię odrzuciłem”.

W końcu się cofa, a ja gwałtownie otwieram drzwi. Zerkam przez ramię i widzę, jak pociera przód spodni z zarożumiałym uśmiechem na twarzy.

"To nie tak, że nie masz za bardzo robić czegokolwiek" warczę, a jego uśmiech znika.

Zamykam drzwi i idę dalej, ale słyszę, jak je otwiera za mną. Tym razem nie oglądam się za siebie, ponieważ wokół jest zbyt wielu ludzi, aby mógł mnie gonić. Kamery są na wszystkich korytarzach. Szkoda, że nie ma ich w biurach.

Kiedy docieram do końca korytarza, biegnę do łazienki i opieram się o ścianę, próbując zapanować nad walącym sercem. Co za dupek. Tacy jak on nigdy nie dostają tego, na co zasługują, i nawet gdybym na niego nakrzyczała, dostałabym klapsa w rękę. Otrzymam komentarz na temat mojego stroju.

Przewracam oczami, stoję przed lustrem i sprawdzam, czy mój strój jest na swoim miejscu. Wygładzam włosy, po czym wyciągam błyszczący i nakładam świeżą warstwę. Nie pozwolę Neilowi zepsuć mi wieczoru. Już mnie zwolnili, więc przynajmniej to będę mieć. Pociągam górę gorsetu, myśląc, że wyglądam całkiem nieźle.

Rogue miał rację co do mojego dzisiejszego stroju. Kiedy już wiedziałam, że nadchodzi, zwolniłam wszystkie zatraski. Coś we mnie wstąpiło. Zwykle nie nosiłabym czegoś tak efektownego i próbowałabym zbagatelizować ten strój, ale nie dzisiaj. Było warto. Nikt w moim życiu nigdy nie patrzył na mnie tak, jak Rogue. On nie tylko mnie chciał, on chciał mnie pochłoniąć. Sprawilo, że poczułam się seksowna, co mnie zrelaksowało i zachęciło do zabawy z nim.



To nie wygląda na pierwszą randkę. Po spędzeniu tylu godzin z Rogue'em mam wrażenie, że znam go znacznie lepiej niż kogoś, kogo spotkałam zaledwie dzień wcześniej.

Kiedy wychodzę z kasyna, widzę Rogue opierającego się o czarnego sedana. Odpycha się od niego i otwiera mi drzwi. Zatrzymuję się przed nim i uśmiecham się.

"Kazałaś mi czekać".

"To dobrze dla ciebie."

"Wchodź."

"Widzę, że nadal jesteś apodyktyczny. Cieszę się, że nic się nie zmieniło przez te dziesięć minut, kiedy byliśmy osobno".

„Dwanaście minut. Wsiadaj do samochodu albo pocałuję cię tutaj, żeby wszyscy mogli zobaczyć”.

"Oh?" Rozglądam się i widzę, że przód lokalu jest pełen.

Wskakuję na tył samochodu, a on zamyka za mną drzwi. Nie jestem pewna, jakie są zasady dotyczące dotykania i nie dotykania, ale już tu nie pracuję, więc to nie ma znaczenia.

Rogue otwiera drzwi po drugiej stronie i wchodzi do środka, ale postanawiam, że nie powiem mu, co się stało. Zrujnowałoby to wieczór, a ten dupek i tak zabrał mi pracę bez powodu. Tego nie zabierze. Cokolwiek oferuje mi Rogue, chcę tego. Może to tylko jedna noc, a może będzie to też jutro. Czy dziewczyna może chcieć wiecznie, czy jest to samolubne?

„Zamknij przegrodę, James” mówi Rogue, a ja patrzę, jak przegroda podnosi się, zostawiając nas w spokoju.

Nagle czuję się nieśmiała. "Cześć."

"Cześć?" Jego usta drżą, gdy powieki się opuszczają.

"Podejdź tu i daj mi usta".

To się naprawdę dzieje. Jak kilka jego słów może rozświetlić całe moje ciało? Pochylam się w jego stronę, a on mnie chwyta i przyciąga na swoje kolana. Wydałam z siebie cichy krzyk zaskoczenia, ale on tylko kręcił głową.

"Nie poruszałaś się wystarczająco szybko".

"Jasne" śmieję się.

Wiercę się, próbując usiąść wygodnie, i zamarzam, gdy czuję jego kutasa naciskającego na moją dupę. Cholera jasna. To znaczy wiem, że Rogue to duży mężczyzna i przy nim czuję się wytwornie, ale dobry Boże. Chyba

powinnam była wiedzieć, że jego kutas będzie pasował do jego rozmiaru, ale myślenie o tym, a faktyczne odczuwanie to dwie zupełnie różne rzeczy.

"To wszystko dla Ciebie." Jego dłoń przesuwa się po moim udzie i szturcha moją drugą nogę, tak że się rozsuwają. Rozchyła mnie dla siebie i powoli przesuwa rękę tam, gdzie jej najbardziej potrzebuję. Moja łechtaczka zaczyna pulsować i czuję, jaka jestem mokra. Majtki przyklejają się do warg mojej płuci i lekkie tarcie nie wystarczy.

"A ty zajmiesz się tym dla mnie, prawda?" Jego ciepłe palce bawią się krawędzią moich majtek, a kciuk przesuwa się tam i z powrotem po mokrym miejscu.

„Tak, zajmę się tym za ciebie”. Ja chcę.

„Daj mi usta, a może ja też się tobą zaopiekuję”.

"Może?" Unoszę brodę do góry, uśmiechając się ironicznie, a jego druga ręka wplata się w moje włosy.

„Nie będę więcej pytać”.

Zanim mogę cokolwiek powiedzieć lub zrobić, przyciąga mnie bliżej. Nie może się powstrzymać i kiedy jego usta spotykają się z moimi, czuję dreszcz, wiedząc, że to ja go tak podnieciłam. To ostatnia myśl, jaką mam, zanim mnie pocałuje.

Jest moją własnością i wzdycham, gdy pogłębia pocałunek. Jego język wciska się w moje usta, biorąc to, czego chce, a ja jęczę, gdy wsuwa palce w moje majtki.

"Kurwa, przemoczona" warczy w moje usta, zanim ponownie mnie całuje.

Jestem i czuję, jaka jestem śliska, gdy on rozszerza wargi mojej płci. Wbijam palce w jego koszulę, muszę się czegoś przytrzymać, żeby utrzymać się na ziemi. Cały świat ma wrażenie, że się trzęsie, gdy palce Rogue'a bawią się moją łechtaczką.

Całą noc byłam na krawędzi, a jego wyrozumiałe palce wysłały mnie nad przepaść z kilkoma łatwymi ruchami. Krzyczę i chowam twarz w jego szyi. Nie mogę uwierzyć, że doszłam tak szybko, skoro ledwo mnie dotknął.

„Ja... to było...” Nie mogę znaleźć słów. Czy mam przeproszać, że za szybko doszłam? Nie jestem pewna, jak to działa.

"Niesamowita." Mówi to za mnie. Podnoszę głowę, żeby na niego spojrzeć, a on zakłada moje majtki z powrotem na miejsce.

Przykłada palce do ust i zasysa je do czysta, gdy na niego patrzę. Chyba już się pogodziłam z tym, ale wtedy od strony okna rozlega się pukanie i wracam do rzeczywistości.

"Jesteśmy."

To było szybkie. Zsuwam się z jego kolan, kiedy wysiada z samochodu, a potem odwraca się, by wyciągnąć do mnie rękę. Kiedy wysiadam, rozumiem, dlaczego podróż wydawała się krótka. Udało nam się jedynie dotrzeć do celu. Splata swoje palce z moimi i rusza w stronę hotelu. Wyciąga coś z kieszeni i widzę, że to klucz.

Prowadzi mnie do środka i czuję się niezręcznie, gdy mijamy recepcję i zakładam płaszcz. To miejsce jest szalenie miłe i cóż, wyglądam jak dziwka. Rogue naciska przycisk windy i drzwi się otwierają. Kiedy już wsiadamy, staram się nie myśleć o tym, dlaczego mnie tu przywiózł, a nie do swojego domu czy coś.

Gdy tylko drzwi się zamykają, przyciska mnie do krawędzi windy i jego usta ponownie pożerają moje.

Moje myśli są tylko o nim i o tym, że nie chcę, żeby kiedykolwiek przestał mnie dotykać.

## Rozdział 10

### Rogue

"Mieszkaś w hotelu?" pyta, spacerując po salonie i podziwiając widok.

"NIE." Patrzę, jak porusza się jej tyłek w tych szpilkach, i myślę o pochyleniu jej przed lustrem, żeby miasto mogło zobaczyć, jak ją rucham.

Odwraca się twarzą do mnie i jakby czytała w moich myślach, robi krok w bok, by rozszerzyć nogi w geście zaproszenia.

"Zaraz wracam." Muszę się od niej odwrócić, inaczej nie będę w stanie się powstrzymać. Muszę wziąć oddech i zwolnić, ale za każdym razem, gdy na nią patrzę, mam ochotę ją przytrzymać i wziąć to, czego potrzebuję.

Biorę torbę z drugiego pokoju. Spakowałem wszystko dzisiaj wcześniej, ale nie byłem pewny, czy będę musiał tu wracać. Mój telefon wibruje w mojej kieszeni i uśmiecham się, czytając wiadomość. Wygląda na to, że wszystko idzie zgodnie z planem i jej tyłek nie będzie już chodzić na siłownię.

„To duży pokój hotelowy dla jednej osoby.” Opiera się o drzwi i jej widok sprawia, że czuję ucisk na skórze.

„Mój brat był tu wcześniej, ale wygląda na to, że już się wymeldował”. Robię krok w jej stronę, nie mogąc się opanować.

„To ten, którego spotkałam wczoraj wieczorem. Masz takie same oczy”.

"Nie podoba mi się, że na niego patrzyłaś". Wkładam ręce do kieszeni, żeby nie sięgnąć po nią, a mała lisica podchodzi do mnie i przyciska swoje ciało do mojego.

"Wczoraj wieczorem przyglądałam się wielu mężczyznom". Oblizuje usta i przyciska dłoń do mojej piersi.

"Ale naprawdę widziałam tylko ciebie".

"Myślę, że lubisz się ze mną bawić".

"Może trochę." Wchodzi między moje nogi i czuję jej miękkie udo na mojej twardej długości.

„Uważaj, kochanie, wykorzystujesz swoje szczęście”. Pochylam się i muskam ustami jej ucho.

„Mogę być dżentelmenem tylko tak długo”.

„Nie sądzę, że to, co zrobiłeś w samochodzie w drodze tutaj, było bardzo dżentelmeńskie”.

"Jeśli będziesz dalej mnie tak drażniła, nie odmówię ci". Liżę muszlę jej płatka ucha, a potem gryzę ją w szyję.

"Przestań się ze mnie droczyć, Ember".

"Sposób, w jaki wymawiasz moje imię, sprawia, że brzmi ono sprośnie". Jej dłoń ściska ciężar mojego kutasa, a ja jęczę.

„Wszystko w tobie jest grzechem”. Chwytam ją za biodra i przytrzymuję nieruchomo, naciskając na jej dłoń.

„To tak, jakby diabeł zaciągnął cię do piekła, żebyś była moją nagrodą”.

"Może w takim razie powinieneś się tym cieszyć".

Warczenie podchodzi mi do gardła jak niedźwiedź, kiedy chwytam ją i rzucam na łóżko.

"Zdejmij majtki" warczę, stając na skraju łóżka i poluzowując krawat.

Przez chwilę patrzy na mnie zdezorientowana, po czym sięga pod spódniczkę tutu i przesuwa ją w dół ud. Kiedy majtki sięgają jej kostek, chwytam je i przykładam do twarzy. Patrzy na mnie szeroko otwartymi oczami, gdy czuję ich zapach i widzę, jak jej twarz się rumieni.

"Pachniesz tak jakbym miał się źle zachować". Zdejmuję krawat z szyi i trzymam go w dłoniach.

„Złącz nogi”. Jej brwi łączą się w zakłopotaniu, a ja kładę jedno kolano na łóżku.

„Rozciągnij je i zamknij ładnie i mocno”.

Robi, o co ją proszę, a ja wsuwam jej krawat pod uda. Owijam go wokół siebie i zawiązuję z przodu, żeby nie mogła ich rozdzielić. Wciąż widzę czubek jej cipki, małą zmarszczkę między wargami i miękką plamę loków. Jest tak słodka i niewinna, że mam ochotę potrzeć o nią twarzą.

„Dam ci kolejny orgazm, bo najwyraźniej poprzedni nie był wystarczający i ledwo złagodził”. Wije się pode mną, gdy odpinam pasek i zsuwam spodnie i bieliznę na tyle, aby mój kutas się uwolnił. "Ale tym razem będziesz na to pracować".

Mając przywiązane nogi, siadam na nich okrakiem, tak że mój kutas znajduje się bezpośrednio nad jej cipką. Zaciskam pięści i zaczynam je głaskać, a ona mnie obserwuje. Jedną z jej rąk wyciąga rękę, żeby go wziąć, a ja chwytam ją za nadgarstek.

"NIE."

Jej oczy się rozszerzają, ale widzę ogień tuż pod powierzchnią, że tego potrzebuje. Oboje potrzebujemy.

„Podnieś ręce nad głowę i trzymaj je tam”.

„Dlaczego nie mogę cię dotknąć?” Oblizuje wargi, wpatrując się w mojego kutasa i, Boże, jak bardzo chcę spuścić się na jej twarz.

"Ponieważ jesteś na to taka zachłanna". Unosi brodę w geście wyzwania, ale kiedy czekam, aż zacznie się kłócić, nie odzywa się. „I coś w tobie sprawia, że muszę dominować.”

"Zdominować mnie?" Unosi biodra w geście zaproszenia, a ślina napływa mi do ust.

"Może." Przesuwam dłonie w dół jej brzucha i podnoszę jej spódniczkę.

„Ale kiedy myślę o tym, jak jesteś związana, kiedy cię pieprzę, ledwo mogę chodzić, mój kutas jest tak twardy”.

"W takim razie myślę, że powinieneś był związać mi nadgarstki zamiast nóg". Znowu nimi porusza, ale nie może ich rozłożyć.

"Zobaczmy." Czuję złowieszczy uśmiech w kąciaku moich ust, gdy muskam kciukiem jej miękkie loki.

Jej biodra poruszają się, gdy wolną ręką ponownie głaszczę mojego fiuta. Jest tak twardy, że jest skierowany w górę i muszę go przytrzymać, żeby zawisł nad nią. Pocieram główką o jej delikatną skórę i zostaje po niej lśniący ślad spermy.

Wydaje z siebie jęczący dźwięk frustracji, gdy jej biodra unoszą się do góry. "Nie mogę tak dojść".

„Może ten jest tylko dla mnie.” Podciągam się szybciej, a jej oczy rozszerzają się, gdy na to patrzy.

Wsuwam kciuk w dół pomiędzy jej małe wargi i chociaż jest tak ciasno, jest cała mokra. Mój kciuk przesuwają się po jej łechtaczce, a ona krzyczy, gdy wycieram główkę mojego kutasa o jej udo. Zaczynam pocierać jej delikatną skórę, jakbym ją pieprzył, ale on po prostu muska jej ciało. Mój kutas jest pełny i dumny, gdy się nad nią porusza. Zaznaczam ją kremowymi obietnicami tego, co ma nadejść i nie przestaję masować jej łechtaczki.

Moje jądra napinają się z potrzeby, a główka mojego fiuta jest gruba i napięta. Jest tak pełna, jest ciemna i kapie, gdy się głaszczę. Leżę pół na niej, całuję jej nogę i bawię się jej cipką. Jestem tak blisko i kiedy już mam dejsć, słyszę jej krzyk z przyjemności, gdy następuje uwolnienie.

Nawet trzymając kciuk na jej łechtaczce, czuję, jak jej cipka ściska się i błaga, żebym w nią wszedł. Wysuwam mokry kciuk, przytrzymuję czubek fiuta w miejscu, które właśnie opuścił, i spuszczam się. Gromadzi się w trójkącie jej cipki, a ja ciągle się masturbuję, żeby to wszystko wyrzucić. Nie jest to czego chcę, którego naprawdę pragnę, ale na razie wystarczy.

Wysysam kciuk do czysta, gdy spadają na nią ostatnie krople mojej spermy, i odchylam się do tyłu, by przyjrzeć się temu, co zrobiłem.

„To cholernie piękne widzieć cię pokrytą moją spermą. Nie obchodzi mnie, czy to czyni mnie obrzydliwym”.

Kręci głową, gdy odpinam krawat wokół jej ud i wstaję. Wpycham kutasa do spodni i poprawiam ubranie, po prostu na nią gapiąc się. Powoli zakładam z powrotem krawat i podchodzę do końca łóżka, tak aby była dokładnie naprzeciwko mnie.

„Teraz rozłóż nogi”. Powoli unosi i rozchyła kolana, a ja rozkoszuję się widokiem nieba.

Jej różowe wargi sromowe rozszerzają się, a moja sperma kapie na łóżko pod jej tyłkiem. Oblizuję usta, chcąc jej posmakować, ale gdybym to zrobił, nigdy nie opuścilibyśmy tego pokoju a musimy już iść.

„Teraz warto zawrzeć pakt z diabłem”. Jej policzki czerwienieją, a ja się do niej uśmiecham. "Chodźmy, zanim się spóźnimy”.

"Spóźnimy?" Patrzy na zegarek. „Jest trzecia nad ranem. Na co się spóźniliśmy?”

"Zobaczysz."

Kiedy biorę torbę i wychodzimy z pokoju, otaczam ją ramieniem i mocno przytulam.

„Sperma sływa mi po nogach” szepcze, a mój kutas puchnie.

"Pokaż mi." Wchodzimy do windy, a ona opiera się o szybę i rozkłada nogi. Rzeczywiście, widzę lepka, białą spermę na wewnętrznej stronie jej ud i sływającą do kolan. „Ludzie będą wiedzieć, że jesteś moja.”

Sięgam pod jej spódnicę i przypominam sobie, że majteczki są w mojej kieszeni. Klękam przed nią i wydłużam je. Przytrzymuję je otwarte, gdy ona w nie wchodzi. Ale zanim podciągnę je do góry, pochylam się do przodu i liżę trochę tylko dla siebie. Żebym mógł dotrzeć do samochodu i spróbować innego smaku.

„Rogue” jęczy, a ja się uśmiecham i robię to ponownie, bo mogę.

„Nie mam zamiaru cię sprzątać. Chcę, żeby wszyscy widzieli cię ze spermą na nogach i wiedzieli, że cię oznaczyłem”.

Wstaję i trzymam ją za rękę, kiedy wychodzimy z windy. Na pewno są tam kamery, ale mam to gdzieś. Kiedy idziemy przez hol, wokół wciąż kręci się mnóstwo ludzi i wszyscy mają na nas oczy. Dobrze. Niech zobaczą, że jestem zajęty i ona też.

Kiedy już znajdziemy się na tylnym siedzeniu limuzyny, rzucam ją z powrotem na siedzenie, gdy tylko drzwi się za nami zamykają. Tym razem, kiedy liżę jej cipkę, nie spieszę się z nią bawiąc. Jest słodka, pikantna i pachnie jak ja. To jest sprośne i podnieca mnie, jakbym nie spuszczał się od lat, a nie zaledwie kilka chwil temu.

„Kurwa” przeklinam, gdy samochód się zatrzymuje. Była tak blisko, ale ciągle się z nią droczyłem.

„Nie przestawaj” woła, a ja kręcę głową.

„Wejź do środka i weź torbę. Wracasz ze mną do domu”.

„OK” oddycha bez wahania, próbując wysiąść z samochodu.

Pomagam jej, ale ona zatrzymuje się, gdy próbuję wciągnąć ją do jej budynku.

„Jasna cholera” mówi cicho, a ja odwracam się i widzę płonący budynek po drugiej stronie ulicy.

„Och, racja” mówię, zerkając na zegarek.

„Czekaj, zrobiłeś to?” Patrzy na mnie zdezorientowana, a potem z powrotem na płonący budynek.

„Nie musisz ćwiczyć”. Kiedy patrzy na siłownię, która idzie z dymem, a potem znów na mnie, nie rozumie.

„Spaliłem to doszczętnie, Ember”. Robię krok w jej stronę i chwytam ją za plecy, aby przyciągnąć ją do siebie.

„Jesteś idealna taka, jaka jesteś. I zrobię wszystko, żeby ci to udowodnić”.

"Ale ale-"

„Kupiłem i poczekałem, aż wszyscy pójdą. Potem ktoś się tym za mnie zajął”. Mówię cicho, podchodząc bliżej.

„Jeśli myślisz, że żartuję, spróbuj”.

„Pieprzone cyce!” mówi ktoś za nami.

„Ember, siłownia się pali i o mój Boże, kim jest ten kawałek ludzkiego mięsa, z którym powinniśmy zrobić kanapkę”.



„Umm, Diamond, to jest Rogue. Rogue, to jest moja współlokatorka.”  
Podjeżdżają wozy strażackie i nagle budynek zostaje otoczony syrenami i światłami.

„Musimy iść” mówię do niej, a ona mruga kilka razy, zanim kiwa głową.

„Pakuj torbę i rób to szybko”. Znowu kiwa głową, a ja ją puszczam.

„W porządku, ciemny i ponury, podoba mi się ten klimat” mówi Diamond, spoglądając na mnie przez ramię i wchodząc do środka z Ember.

„Tylko jej nie krzywdź, bo wsadzę ci haczyk na ryby w penisa”.

„Diament!” Ember krzyczy na przyjaciółkę, ale obie się śmieją, gdy wchodzi do środka.

Kładę rękę na kutasie, bo z kobietami, które o trzeciej nad ranem noszą tak duże obręcze, nie należy się pieprzyć.

## Rozdział 11

### Ember

Budzi mnie dźwięk wibrującego telefonu. Nie chcę się przeprowadzać, bo chyba nigdy w życiu nie spałam tak dobrze. Hałas po chwili cichnie i próbuję ponownie zasnąć, ale po kilku sekundach zaczyna cichnąć. Prycham, siadając i mrugając kilka razy.

Przyzwyczajenie się zajmuje im sekundę, a potem przypominam sobie, że nie jestem we własnym łóżku. Pewnie dlatego jest tak cholernie wygodnie. Mój telefon zatrzymuje się i włącza ponownie, a ja krążę dookoła, szukając go. Prawie spadam z łóżka, ale w końcu znajduję go w torebce na nocnym stoliku.

Prawie wychodzą mi oczy, gdy widzę, że jest trzecia po południu. Nie ma nawet dwudziestu czterech godzin bez pracy, a już jestem włączoną. Świetnie.

„Hej” odpowiadam, wiedząc już, że to nie będzie dobre. Lawrence nigdy do mnie nie dzwoni. Dlaczego miałby to zrobić, chyba że coś poszło naprawdę źle z moją mamą? Kiedy czekam na wieści, strach ściska mnie w żołądku.

„Widziałaś ją?”

„Naprawdę?” Musi wiedzieć, że tego nie zrobiłam.

Odwracam się i przerzucam nogi przez krawędź łóżka. Spoglądam w dół i widzę, że jestem zupełnie naga, a moje ubrania walają się po podłodze. Ta sypialnia jest większa niż całe moje mieszkanie, ale nigdzie nie widzę Rogue. Czy może mnie porzucić we własnym domu? Nie stawiałabym tego obok niektórych mężczyzn. Bogaci faceci myślą, że mogą zrobić wszystko, co chcą. Do diabła, naprawdę wszyscy mężczyźni.

„Próbowałem dzwonić do wszystkich innych.” Lawrence wydaje długie westchnienie.

Wstaję i zaczynam zbierać ubrania.

„Nie powinnam była dawać jej pieniędzy”. Rzucam swoje rzeczy na torbę, którą ze sobą zabrałam. Może jest na popijawie czy coś. Kto wie?

„Nie obwiniaj siebie. Byłem tym głupim skurwielem, który pozwolił jej wczoraj przeliczyć dla mnie pieniądze. Zostaliśmy okradzeni, ale powinienem był wiedzieć lepiej.”

„Okradła cię? Poważnie?” Moja mama czasami zachowywała się niejasno, ale nigdy nie widziałam, żeby okradała Lawrence’a. Był ręką, która ją karmiła.

„Nie sądzę, że działała sama. Lekcja, kurwa, wyciągnięta”. W jego głosie słychać zarówno złość, jak i rozczarowanie. Nie pójdzie za moją mamą, ale też nigdy więcej nie będzie przy niej. Spaliła ten most i nie da się go odbudować. A jeśli nie uda mu się jej złapać, jestem pewna, że ona już o tym wie.

“Lawrence, naprawdę mi przykro”. Zawsze był dla niej taki dobry i nie mogę przestać się zastanawiać, co ona teraz do cholery robi. Okradanie go to zerwanie umowy i wszyscy o tym wiedzą. Myślałam, że właśnie dlatego nigdy tego nie zrobiła przez te wszystkie lata, kiedy dla niego pracowała, ale musiało być w tym coś więcej.

“Wiesz, twoja mama już tu nie pracuje”. Wybucham pozbawionym humoru śmiechem, opadając z powrotem na łóżko. Wiem dokąd to zmierza.

„Nie rozbieram się dla pieniędzy”. Przeczesałam dłonią włosy, próbując je okiełznać.

Nie mam wątpliwości, że panuje teraz gorący bałagan. Moje ciało zaczyna nucić na myśl o tym, jak na początku był niezły bałagan. Na samą myśl o Rogue’u całe moje ciało się rozjaśnia. Ma nade mną władzę, której nie rozumiem. Chociaż jest to zabawne i ekscytujące, strasznie mnie też przeraża. Nigdy nie pozwalałam mężczyznom się do siebie zbliżyć, ale on ciągle napiera.

„Możesz podawać napoje”.

„Tak, widziałam dziewczyny, które serwują tam drinki. Nie będę topless”.

“Chodź, Em. Jestem cholernie zdesperowany. Nie cierpię twojej mamy i dwóch innych suk, które jej pomogły. Wiesz, że zarobisz tutaj i nie musisz być topless. Tylko trochę mniej niż to, co nosicie, dziewczyny, w kasynie”.

Przygryzam wargę, myśląc. Czym tak naprawdę różni się serwowanie drinków w kasynie i klubie ze striptizem? Nie tańczyłam i on miał rację. Zarobiłabym trzy razy więcej. Poza tym też jestem zdesperowana. Potrzebuję pracy, żeby żyć.

„Umowa” zgadzam się, bo jaki tak naprawdę mam wybór?

“Potrzebuję cię dziś wieczorem.”

„Ok. Dotrę tam najszybciej, jak się da”. Biorąc pod uwagę to, co miałam na sobie wczoraj wieczorem, a rzeczy, które będę mogła wykorzystać w garderobie w The Landing Strip, jestem pewna, że poradzę sobie ze strojem. Tak czy inaczej, Lawrence poradzi sobie z dzisiejszym wieczorem, jeśli chce, żebym przyjechała tak szybko, jak to możliwe.

„Do zobaczenia wkrótce” mówi, zanim się rozłączy.

Sięgam i włączam lampkę obok łóżka. Wzdycham, kiedy patrzę w dół, pomiędzy moje uda. Przesuwam palcami po czerwonych śladach, które, jak wiem, pochodzą od krótkiej brody Rogue. Drzę, przypominając sobie uczucie, jak godzinami zjadał moją cipkę. Po każdym orgazmie próbowałam złączyć nogi, ale on nie przestawał. Straciłam rachubę, ile razy tu dochodziłam, ale on był głodny. Potem zemdlałam i spałam bez przerwy przez dziesięć godzin.

Rozglądam się ponownie po sypialni i zauważam, że jego strona łóżka jest pusta. Wstaję, szukam czegoś do ubrania i przypominam sobie, żeby nie przywiązywać się do Rogue. Znudzę się mu i wkrótce przejdzie do następnej.

Mimo wszystko wiem, że to będzie kłótnia o moje odejście. Z drugiej strony, jeśli zawsze tak martwi się o to, gdzie jestem, to gdzie on jest? Wie, że muszę pracować, ale niekoniecznie gdzie. Myśli, że mam zmianę w kasynie i mogę zachować ten szczegół dla siebie.

Po ubraniu się wychodzę z sypialni. Nie przyjrzałam się dobrze, kiedy tu dotarliśmy wczoraj wieczorem, ponieważ wpadaliśmy na siebie. Nie wiem, jak to się stało, że nie doszło do seksu, ale prawdopodobnie było to spowodowane tym, że straciłam przytomność.

Przesuwam ręką po pięknym blacie i podoba mi się to, że jego mieszkanie nie jest przesadnie wykończone. Nie wygląda na to, żeby mieszkała tu kobieta, ale wciąż wrzeszczy pieniądze. Patrzę na swoje wyblakłe džinsy, których nie kupiłam w ten sposób, i podkoszulek ze sklepu z używaną odzieżą. Nie pasują tutaj.

„Rogue?” Wołam i czekam. Gdzie on poszedł?

Sprawdzam kilka powierzchni, żeby sprawdzić, czy zostawił mi wiadomość, ale nic nie widzę. Chyba też nie muszę jakiejś zostawiać. Wyciągam telefon i proszę o podwózkę. Kiedy czekam, węszę trochę. Każdy pokój jest jak

ostatni z podstawowymi udogodnieniami. Wszystko jest na swoim miejscu i jest czyste, bez niczego odważnego i przesadnego.

Telefon powiadamia mnie, że przyjechał mój samochód, więc wracam do sypialni i biorę torbę. Podchodzę do drzwi wejściowych i zakładam buty, ale kiedy chcę je otworzyć, włącza się alarm.

Nie mam pojęcia co zrobić, bo nie mam kodu. Wzdrygam się i po prostu wychodzę, mając nadzieję, że firma zadzwoni do Rogue'a i powie, że wszystko w porządku. Wie, że zostawił mnie samą w swoim łóżku.

Kiedy w końcu docieram do The Landing Strip, zaczynam myśleć, że popełniłam błąd. Aby mi coś udowodnić, spalił siłownię. Co to do cholery w ogóle znaczyło? Kto pali budynek, żeby osiągnąć swój cel? To szaleństwo, ale nie powstrzymało mnie to od pójścia na górę, spakowania torby i powrotu z nim do domu. Myślę, że w tym momencie też mogłabym być odrobinę szalona.

„Ember” woła Lawrence, kiedy wchodzę do klubu. Jak zawsze siedzi przy barze i obserwuje wszystko z niezapalonym papierosem zwisającym z ust. Poczuję się o wiele lepiej, jeśli tu będzie siedział i upewniał się, że nikt ze mną nie zadziera.

"Proszę, mów do mnie dziś wieczorem, Cherry".

"Co to jest Cherry". Patrzy na moje ubranie i czeka, aż wyjaśnię.

„Mam rzeczy”. Klepię torbę.

„To niewiele, ale dzwoniąc w ostatniej chwili, dostajesz to, co dostajesz”. Wzruszam ramionami. „Nadal nie ma słowa?” Kręci głową, że nie.

„Przykro mi, ale to moja mama”.

„Wyświadczy sobie przysługę i pozwól jej odejść. Nie możesz ratować ludzi, mogą uratować tylko siebie.”

"Gdyby to było takie proste" mruczę, rozglądając się po klubie. Jest już tłoczno, mimo że jest jeszcze tak wcześnie. Z drugiej strony, jest to Vegas.

"Pójdę się przebrać."

Zebranie tego w całość nie zajmuje mi dużo czasu. Nie, gdy jesteś w pokoju pełnym innych kobiet, które są bardziej niż chętne do pomocy. Poza tym znam już kilka pań, które są tu od zawsze.

Jedyna bielizna, jaką mam, to ta, którą miałam na sobie wczoraj wieczorem. Nie wiem, jak mogłam przegapić pakowanie nowej pary. Wnętrze jest nadal

pokryte spermą Rogue'a i też czuję go na całym ciele. Jedna z pozostałych dziewczyn pyta, o kogo się pocierałam i moje policzki płoną.

Zastanawiam się, czy zatuszować małe ślady po wewnętrznej stronie ud makijażem, ale pomiędzy kabaretkami a przyćmionym światłem klubu nikt ich nie zauważy. Nikt nie powinien się do mnie zbliżać tak blisko, skoro podaję tylko drinki.

"Wyglądasz gorąco." Sable zderza się z moim biodrem, podając mi małą tacę, która świeci. Uznaję to za duży komplement, ponieważ Sable jest tutaj najładniejszą i najpopularniejszą dziewczyną. „Myślisz, że sobie z tym poradzisz? Niektórzy mężczyźni mogą mieć trochę lepkie ręce”.

"Myślę, że potrafię."

"Nie myśl, Cherry, wiesz. Wyglądasz jak seksualny kotek, ale jeśli poczują pod spodem zapach tej niewinności, zjedzą cię żywcem”.

To wcale nie jest straszne.

„Jak twój chłopak radzi sobie z tym, że rozbierasz się dla innych mężczyzn?”

Posyła mi złośliwy uśmiech.

„Lubi patrzeć”.

"Że patrzy, jak tańczysz?" Śmieje się, pozwalając szacie zsunąć się z ramion, po czym rzuca ją na krzesło z tyłu.

„Och, słodka naiwna Cherry”. Podchodzi bliżej mnie i owija koniec moich włosów wokół palca. „Lubi patrzeć na mnie z innymi mężczyznami”. Och, wow. Na myśl o Rogue'u z inną kobietą boli mnie serce. Nawet nie był ze mną przez cały czas i nie sądzę, że mogłabym sobie z tym poradzić. „Kobietami też”. Szarpie mnie za włosy, zanim je puszcza.

"Pomyśl o tym." Mruga, zanim opuszcza garderobę i wchodzi na główną scenę.

Stoję tam przez chwilę zszokowana. Mam przeczucie, że Rogue nie przejmowałby się zbyt tym, że jestem z kimkolwiek innym, mężczyzną czy kobietą. Jest zaborczy, kiedy jesteśmy razem, chociaż nie wiem, czy tak jest zawsze, czy to ja to z niego wyciągam. Wiem, że głupio jest myśleć, że dostanę od niego coś innego, ponieważ najwyraźniej zrobił to raz czy dwa.

Westchnęłam i odepchnęłam to głupie uczucie, że nie powinnam być w tym klubie. Rogue i ja jesteśmy romanssem. Teraz jest gorąco i dziko, ale wypali się. Prawda?

Powinnam była wiedzieć lepiej. Naprawdę powinnam. Jeśli byłby skłonny spalić jeden budynek, byłby więcej niż skłonny spalić inny.

## Rozdział 12

### Rogue

#### *Tego ranka...*

Dzwoni mój telefon, więc łapię go ze stolika nocnego i wyłączam dźwięk, zanim zdąży obudzić Ember. Zwinęła się obok mnie i śpi tak cholernie dobrze, że nienawidzę myśleć o czymkolwiek, co ją niepokoi. Kiedy ostatni raz spała? Od wielu godzin była nieprzytomna, musiała już być głodna...

Tym razem mój telefon wibruje, a gdy patrzę w dół, widzę numer, którego nie rozpoznaję. Gdy nacisnę ignoruj, od razu dzwoni do mnie ponownie.

„Cholera” szepczę, zmuszając się do wyplątania się z niej i wejścia do łazienki.

Mój kutas jest bolesny po tym, jak wczoraj wieczorem nie dostałem żadnego uwolnienia. Te szybkie w hotelu nie wystarczyło, a bycie zwinętym w kłębek obok krągotności Ember przez całą noc tylko pogorszyło sprawę. Chwytam twardą część bokserów i ściskam ją, próbując zsunąć ją w dół. To nie działa.

Mój telefon wibruje, więc odbieram, zamykając drzwi do łazienki.

"Rogue." Jestem zszokowany, gdy po drugiej stronie słyszę Angusa. „Słuchaj, zostałem aresztowany. Musisz po mnie przyjść. Powiedziałem im, że jesteś moim prawnikiem".

"Co ty, kurwa, zrobiłeś?" Włosy na karku stają mi dęba, kiedy podchodzę do szafy i biorę parę dżinsów.

„Wyjaśnię później. Po prostu się pospiesz. Musisz mnie stąd szybko wydostać".

„Już idę” mówię, po czym się rozłączam i zakładam starą szarą koszulkę. Zakładam buty, a potem chwytam czapeczkę i ściągam ją nisko. Wsuwam telefon z tyłu dżinsów i wydaję trochę gotówki z sejfów. Nie wiem, w co do cholery wpakował się mój brat, ale muszę być gotowy.

Przez chwilę myślę, żeby zostawić Ember notatkę, ale nie mam czym pisać i muszę wyjść. Kurwa, mam ją obudzić?

Najciszej jak potrafię, podchodzę do jej strony łóżka i pochylam się. Całuję ją w szyję i wdycham jej słodki zapach, zamykając oczy.



„Hej, kochanie, muszę iść, ale wrócę”. Ona wydaje brzęczący dźwięk, więc całuję ją ponownie. „Nie wychodź, zaraz wrócę, jak tylko będę mógł”.

Ma zamknięte oczy, kiwa głową i otula się kołdrą. Nie pragnę niczego bardziej niż wrócić do łóżka i wsunąć mojego fiuta między jej nogi, ale muszę iść.

Kiedy docieram do drzwi, ustawiam alarm i biorę klucze. Upewniam się, że jest zamknięta cała i zdrowa, kiedy wskakuję do samochodu i ruszam w stronę miejskiego więzienia.

Będąc prawnikiem zajmującym się rozwodami, ludzie pomyśleliby, że nie mam dużego doświadczenia w odwiedzaniu więzienia, ale nie jest już dla mnie szokujące, jak często muszę tu przychodzić z powodu sporu domowego.

Myślałem, że przez te wszystkie lata znudziła mi się myśl o małżeństwie. Być może tak było, ale po spotkaniu z Ember w końcu zrozumiałem, dlaczego tym wszystkim parom nigdy się nie udało.

Żadna z nich nigdy nie czuła tego, co ja do niej i to było widać. Gdyby tak było, zostałbym bez pracy.

Moi rodzice tacy są i nawet po tylu latach patrzą na siebie, jakby się zakochali. Może w głębi duszy bałem się, że nigdy nie znajdę takiego oddania i dlatego zostałem prawnikiem specjalizującym się w sprawach rozwodowych, ale po zobaczeniu Ember mam już dość.

Kiedy wrócę do domu, pokażę jej, co czuję. Spędziłem już całe życie bez niej. Nie zmarnuję ani chwili dłużej.

W sobotę po południu więzienie jest pełne, ale tego można było się spodziewać. To Vegas i weekendy zawsze obfitują w aresztowania. Kiedy wchodzę do środka, podaję im swoje nazwisko i jestem skanowany. Zabierają mnie z powrotem do obszaru przetrzymywania i przechadzam się, czekając, aż Angus zostanie przesłuchany. Trwa to dłużej, niż się spodziewałem, i zanim w końcu wychodzi, minęły godziny, a ja jestem gotowy go zamordować.

"Co ty, kurwa, zrobiłeś?" Syczę, podchodząc do niego i chwytając go za kark.

"Chodźmy." Odpycha moją rękę i wychodzi przez frontowe drzwi.

„Angusie!” wołam, kiedy jesteśmy na zewnątrz, a on praktycznie biegnie przede mną.

"Co się, kurwa, dzieje?"

"Uciekła, OK?" odkrzykuje, a potem podnosi ręce do góry, jakbym powinienem wiedzieć, co to znaczy.

"Co?"

„Bambi.” Wzdycha i pociera oczy grzbietem dłoni.

"Nie wiem nawet, czy to jej prawdziwe imię. Do cholery!" Odwraca się i kopie kosz na śmieci, ale ten jest przytwierdzony do ziemi.

"Pierdolić!"

Opieram się o samochód i krzyżuję ramiona na piersi.

"W pewnym momencie będziesz musiał przemówić sobie do rozsądku, ale śmiało, złam sobie nogę, a ja poczekam". Nigdy wcześniej nie widziałem mojego brata w takim stanie.

"To był błąd." Kręci głową, jakby nie mógł uporządkować myśli. „Miała przyjść do pokoju Franky'ego i się rozebrać, ale w rezerwacji podano zły numer pokoju”.

„OK” mówię, wciąż czekając na wyjaśnienie, dlaczego był w więzieniu.

„Było tak, jak zawsze mówił tata”. Zatrzymuje się i patrzy na mnie szeroko otwartymi oczami, ale w tym, co próbuje mi powiedzieć, widzę prawdę.

„Jedno spojrzenie i miałem dość. Nie obchodziło mnie, że była tancerką, osobą do towarzystwa czy czymkolwiek innym. Widziałem ją i wiedziałem, Rogue. Wiedziałem, że to ta jedyna”.

Opuszczam ręce i robię krok w jego stronę. Nasz tata zawsze powtarzał, że będziemy wiedzieć, kiedy znajdziemy tą jedyną, i ta myśl nie daje mi spokoju, odkąd Ember weszła do pokoju pokerowego.

"Jesteś pewny?"

Kiwa głową i ciężko przełyka. „Muszę ją znaleźć. Przyszła do pokoju z bramkarzem i nie mogłem jej namówić, żeby została. Puściłem ją i poszedłem dzisiaj do agencji towarzyskiej, żeby ponownie z nią porozmawiać.”

"Co do cholery zrobiłeś?" W mojej głowie pojawiają się różne możliwości, jak to się stało, że trafił do więzienia z powodu tej kobiety.

„Powiedzieli mi, że siedziała z tyłu z jakimś facetem, i straciłem rozum. Wdarłem się do środka, a kiedy dotarłem do pokoju, jakiś facet leżał na niej”. Kręci głową.

„Nie wiem, co stało się później. Obudziłem się w więzieniu z zakrwawionymi knykciami i bólem głowy”.

Chodzi teraz jak zwierzę w klatce i mam na końcu języka informację, żeby ją puścić. Dokładnie to samo bym powiedział, zanim poznałem Ember, ale teraz myślę o tym, co bym zrobił w tej samej sytuacji.

"Pozwól, że zwrócę się o przysługę i zobaczę, co da się zrobić". Angus zatrzymuje się i patrzy na mnie.

"Możesz to zrobić?" W jego oczach widać nadzieję, więc kiwam głową.

„Boże, Rogue, wiem, że nie lubisz wypraszać sobie przysług, ale przysięgam, że to jest to, stary. Ona jest tą."

Wyciągam telefon i wybieram numer zapisany w folderze, którego nie lubię używać. Zadzwonienie do Theo będzie oznaczać, że jestem mu wiele winien, ale gdyby but był na drugiej stopie, Angus zrobiłby to dla mnie. Nie waham się, wybierając numer.

Kiedy rozmawiam przez telefon, otrzymuję od Angusa wszystkie możliwe informacje i przekazuję je Theo. Mówi tylko kilka słów, po czym informuje mnie, że za godzinę będzie miał adres.

Przypomina mi również, że teraz jestem w jego księgach na dzisiejszy wieczór, a kiedy będzie potrzebował jego przysługi, lepiej, żebym przybiegł. Świetnie.

Rozłączam się i kiedy już kończę mówić Angusowi wszystko, co wiem, mój telefon dzwoni i dzwoni od mojej firmy ochroniarskiej. Myśli o Ember wprawiają mnie w panikę, gdy odbieram i podaję im kod potwierdzający.

„Wygląda na to, że drzwi wejściowe były otwarte, a z domu wyszła młoda kobieta” mówi pracownik ochrony.

"Gdzie ona do cholery poszła?" pytam przez zaciśnięte zęby, wiedząc, że nie mają możliwości poznania takich informacji.

"Z tego, co widzimy, odjechała pojazdem, proszę pana".

Rozłączam się, bo wiem, że nie mają nic innego przydatnego do zaoferowania. Ściskam telefon w dłoni tak mocno, że boję się, że się rozbije.

"Co się stało?" pyta Angus i gdyby nie wyglądał na tak załamane, tym razem to ja trafiłbym do więzienia.

„Teraz moja kobieta uciekła”. Podchodzę od strony kierowcy i otwieram drzwi.

"Wsiadaj. Zabieram cię do domu, a potem będę musiał spłacić dług wobec Theo, próbując znaleźć Ember".

"Jak, do cholery, przydarzyło się to nam obojgu w tym samym czasie?" Angus rozgląda się, jakby odpowiedź miała mu wyskoczyć. Naprawdę ma przerąbane z powodu tej kobiety Bambi.

"Nie wiem, ale lepiej trzymaj swój tyłek z dala od więzienia. Nie pozwolę, żeby znowu prześlizgnęła się między moimi palcami przez twoje gównno".

„Nie martw się o mnie” mówi, wsiadając do samochodu.

"Gdy tylko ją znajdę, zabiorę ją na moją ziemię".

"Szkoda, że o tym nie pomyślałem" zgadzam się, wyjeżdżając z parkingu.

## Rozdział 13

### Ember

Postawiłam tacę na barze, czekając na następną kolejkę drinków. Nie jestem pewna, czy poradzę sobie z podłogą tutaj. Straciłam już rachubę, ilu poklepywań uniknęłam, a spędziłam tu tylko dwie godziny. Nawet ja wiem, że im później robi się tłok, tym jest gorzej i zaczynają się drinki. Gdybym wiedziała, jak robić drinki, poprosiłabym o stanięcie za barem.

"Jak leci?" pyta Lawrence, rozglądając się po klubie i ze stanowiska DJ-a słysząc dźwięki „Pour Some Sugar On Me”.

„Potrzebujesz więcej bramkarzy”.

"Przepraszam." Przepraszając wzrusza ramionami.

„Naprawdę nie chcą przestrzegać zasad w stosunku do ciebie. Myślę, że to dlatego, że nie tańczysz i masz na sobie top". Gapi się na moje piersi.

„Jeśli nie zamknę ich w zamknięciu podczas serwowania drinków, znokautuję kogoś”. Lawrence śmieje się, ale ja nie żartuję.

„Powinieneś o tym pomyśleć. Zostałam poproszona przez pięciu różnych mężczyzn o prywatne tańce. Aha, i małżeństwo. Czy jest we mnie coś, co krzyczy „ménage<sup>6</sup>”?”

"Naprawdę?" Nie rozumiem tego. W niczym nie przypominam pracujących tu pań.

„Jeden zapytał, czy zajmujesz się innymi rzeczami”. wzdrygam się. „Kiedy powiedziałam mu, że nie, zaoferował dziesięć kawałków”. Stoję w szoku, gdy barman napełnia moją tacę drinkami. "Zamknij buzię." Lawrence znowu chichocze.

„Czy byś chciała?”

"NIE." Dobrze radzę sobie na napiwkach, mimo że nie jestem topless. Myślę, że poradzę sobie z tym, dopóki mężczyźni nie staną się bardziej agresywni, ale gdzieś z tyłu głowy już wiem, że tak się stanie. Po pierwsze, czuję się dziwnie winna, że to zrobiłam. Myślę o tym, co powiedziałaby Rogue, gdyby mnie tu zobaczył, i za każdym razem, gdy próbuję otrząsnąć się z myśli o nim, on wyskakuje ponownie.

---

<sup>6</sup> Trójkącik

"Jesteś pewna?" Lawrence klepie przed sobą notatnik.

"Zebrałem nazwiska, jeśli zmienisz zdanie".

Biorę pełną tacę z baru i kręcę głową.

"Nie zrobię tego."

Wracam do dostarczania napojów i przyjmowania zamówień, gdy klub zaczyna robić się bardziej zajęty. Nie rozumiem, jak Lawrence prowadzi to miejsce bez wystarczającej liczby pracowników. Jest zapakowane.

"Wezmę jeszcze jeden". Odwracam się szybko, gdy czyjaś dłoń dotyka mojego tyłka, ale on jest szybszy w chwytaniu w garść i czuję, jak dreszcz mnie ściska. Odpycham go, co tylko go rozśmiesza.

„Uważaj, albo wylatujesz” ostrzegam, próbując być surowa. Jest to coś, o co nigdy nie musiałam się martwić w kasynie, ponieważ bezpieczeństwo było wszędzie. Nie ma wystarczającej ochrony przed tym, co się tutaj dzieje.

"Jesteś zadziorna." Ten kretyn oblizuje wargi, przez co czuję ciarki na skórze, i widać, że jest już pijany.

"Będę musiała cię odciąć." Uśmiech na jego twarzy opada. "Nie musisz być suką".

Może to robię, bo to jedyna rzecz, którą tak naprawdę usłyszał. "Przyniosę ci wodę". Chcę go ominąć, ale blokuje mi drogę.

„Jeśli dziesięć tysięcy nie wystarczy, może wystarczy dwadzieścia”.

Do diabła, to jest ten facet? Kto ma dwadzieścia kawałków do wydania na seks? Rogue zdecydowanie tak, bo nie mam wątpliwości, że wynajęcie całego pokoju pokerowego kosztuje o wiele więcej. I nawet nie uprawiał seksu.

„Przykro mi, nie jestem na sprzedaż”. Omijam go, próbując otrząsnąć się z przerażającego uczucia, jakie mi daje.

Kiedy docieram do baru, rzucam tacę i przemykam na tyły, żeby zrobić sobie małą przerwę. Powinnam sprawdzić telefon, ale chyba nigdy nie dałam Rogue'owi swojego numeru.

"Tutaj jesteś." Odwracam się i wpadam prosto na faceta od dwudziestu kawałków. Musiał mnie śledzić.

Cofam się kilka kroków i widzę, że jest zły. Jego oczy są szkliste i czuję od niego whisky, ale widzę, że napędza go coś więcej niż alkohol.

"Za kilka minut przyjdę z twoją wodą". Serce zaczyna mi bić mocniej i wchodzę do tylnego korytarza prowadzącego do damskich łazienek i biura Lawrence'a.

"Nie chcę żadnej cholernej wody". Podchodzi bliżej, oczyszczając przestrzeń, którą stworzyłam między nami. Chcę mu powiedzieć, żeby się odsunął, ale on chwytą mnie za ramię i rzuca na ścianę. W chwili uderzenia całe powietrze opuszcza moje płuca. "Jesteś pieprzonym draniem, wiesz o tym?"

Przyciska jedną rękę do mojego gardła, a drugą próbuje chwycić mnie między nogami. Jest tak pijany, że nie jestem pewna, czy wie, co robi, ponieważ chwytą mnie za udo. Dźwięk rozdzieranych sieci kabaretki wywołuje we mnie przerażenie.

Odpycham go tak mocno, jak tylko potrafię, ale kiedy wyciągam ramiona, przede mną pozostaje tylko przestrzeń i już go nie ma. Patrzę, jak jego ciało mocno uderza o ziemię i pojawia się rozmazany ruch, gdy ktoś wchodzi na niego i uderza go wielokrotnie.

Krew leje się z twarzy Dwadzieścia Kawałków, gdy leży na podłodze i widzę, jak gigantyczne ciało staje przede mną. Wszędzie poznałabym tę gigantyczną ramę.

"Rogue!" Krzyczę, a kiedy odwraca głowę, jego ciemne oczy spotykają moje.

"Co się tu do cholery dzieje?" Lawrence szczerka, gdy Rogue kieruje swój wzrok na właściciela klubu.

"Ember, wszystko w porządku?"

Kiwam głową, ale Rogue na mnie nie patrzy.

"Dobrze? Czy z nią wszystko w porządku?" Rogue robi krok w stronę Lawrence'a, a ja podbiegam i staję między nimi.

„Nie rób tego” błagam, a Rogue patrzy na mnie gniewnie. Kładę dłoń na jego klatce piersiowej, a on rozluźnia się tylko odrobinę. To niewiele, ale wezmę tyle, ile w tej chwili dostanę, bo jestem całkiem pewna, że mogłby spalić to miejsce ze wszystkimi w środku.

"Chodź tutaj." Lawrence próbuje mnie namówić do siebie, ale kręcę głową. Jestem pewna, że wariuje, bo Rogue wygląda, jakby miał zamiar rozebrać to miejsce na części. Niewłaściwą rzeczą, jaką mogłabym teraz zrobić, byłoby opuszczenie strony Rogue'a.

Stając całkowicie przed Rogue'em, tyłem do niego, zwiększyłam dystans między nim a Lawrence'em. Rogue obejmuje mnie w talii i przyciąga do siebie.

„To jest Rogue, on jest moim...”

„Ona należy do mnie” kończy.

Należę do niego? Uderzyłabym go teraz łokciem, gdyby nie uratował mnie kilka sekund temu. Ignoruję też to, jak bardzo podoba mi się dźwięk tej odpowiedzi.

„Czy to prawda?” pyta mnie Lawrence.

"Tak." Jeśli powiem coś jeszcze, Lawrence wyśle tu wszystkich bramkarzy po Rogue'a, żeby mnie od niego odciągnęli.

"I ona odchodzi".

"Ona pracuje." O mój Boże, czy Lawrence nie umie czytać w pokoju?

Nie muszę patrzeć na Rogue'a, żeby wiedzieć, że zaraz eksploduje.

„Posłuchaj, skurwielu...” zaczyna Rogue, ale tym razem mu przerwałam.

"Wychodzę." Rzucam Lawrence'owi takie spojrzenie, że trzyma ręce przed sobą.

„Wynieś śmieci” mówi Lawrence jednemu ze stojących w pobliżu bramkarzy.

„Przepraszam” mówię. Nie ma znaczenia, czy Rogue tu jest, czy nie. Po tym nie ma mowy, żebym dalej tu pracowała. Wystarczyły dwie godziny, żeby ta nowa praca popadła w gówno, tak jak kasyno. Co jest nie tak z tymi mężczyznami? Gdyby nie mój pech, w ogóle nie miałabym szczęścia.

Rogue bierze mnie za rękę i wyciąga z klubu. Zaczynam mu mówić, że muszę zabrać torbę z ubraniami, ale się powstrzymuję. Wiem, że nie zamierza puścić mojej ręki i nie chcę, żeby wracał do szatni. Wiem, że to głupie, ale nic nie mówię, gdy otwiera drzwi samochodu, a ja gramolę się do środka. Wsiada za mną i zatrzaskuje drzwi, po czym wydaje rozkaz kierowcy i ustawia przegrodę.

„Co robiłeś w klubie ze striptizem?” wypaliłam, upominając go.

Jego nozdrza rozszerzają się. "Pracowałam."

"Ja też" droczę się. Teraz to ja szturcham niedźwiedzia.

"Naciskasz, Ember. Nadal jestem tak cholernie wkurzony, że jeśli się nie uspokoję, wrócę tam i zrobię coś, czego będę żałować".



Przełykam ślinę i patrzę na podarte kabaretki. Widzę małe ślady pozostawione przez Rogue'a i przesuвам po nich palcami. Nie powinnam była wstawać dziś rano z jego łóżka.

Zanim zdaję sobie sprawę, co się dzieje, bierze mnie na kolana i chowa twarz w mojej szyi. Od razu zaczynam czuć się lepiej, gdy wdycha moją skórę. Jak on to robi?

„Powiedz mi, że wszystko w porządku”.

Pozwoliłam sobie zrelaksować się w jego ciepłe.

"Ze mną wszystko w porządku. Czy byłeś tam dla mnie?"

„Pieprzony los”. Jego ciepły oddech łaskocze moją skórę. „Dlaczego tam byłaś, Ember? Czy to druga praca, o której mi nie powiedziałaś, czy co? Naprawdę myślisz, że pogodziłbym się z tym gównem?"

Ciężko przełykam. To było mnóstwo pytań na raz.

„To była sprawa złożona w ostatniej chwili. Wczoraj wieczorem wyrzucono mnie z kasyna". Odsuwa się, żeby na mnie spojrzeć, a ja opowiadam całą historię. Wiedziałałam, że w ten czy inny sposób wyciągnie to ze mnie, a kiedy kończę, jest równie wściekły.

„To jasne, że nie mogę cię zostawić samej. Tak właśnie to będzie musiało wyglądać.” Uśmiecham się, bo w okrężny sposób jest to słodkie.

"Zajmę się Neilem".

Wiem, że to zrobi, sądząc po błysku w jego oczach.

"Przywrócisz mi pracę w kasynie?"

"NIE."

„Rogue, muszę mieć pracę”.

"Jesteś zatrudniona." Parskam śmiechem, ale on zachowuje kamienną twarz.

„Nie płacisz mi za seks”. Wpatruję się w jego oczy, próbując je odczytać.

„Czy to właśnie to, Rogue? Bądź ze mną szczerzy, zanim zabierzesz mnie do swojego domu. Powiedz mi, co to jest, bo muszę wiedzieć, czy mam zostawić serce za drzwiami. Nie chcę zostać zraniona”.

Daję mu prawdę, bo mama już złamała mi serce. Nie chcę się do niego zbliżać, tylko po to, żeby go stracić.

„Już ci mówiłem, Ember. Należysz do mnie i dotyczy to także twojego serca.”

Kogo próbuję oszukać? Po tym wszystkim, co wydarzyło się dzisiejszej nocy, w jakiś sposób wpadłam mocniej, niż kiedykolwiek myślałam, że to możliwe.

## Rozdział 14

### Rogue

Wysiadam, gdy tylko pojazd się zatrzyma. Wyciągam ją z samochodu i staram się nie wpaść do domu. Kiedy w holu odbija się dźwięk moich butów, zdaję sobie sprawę, że to nie zadziałało. Próbuję nie być tak zły, ale nie mogę się powstrzymać. Widząc ją w tym klubie ze striptizem z rękami innego mężczyzny, straciłem kontrolę. Mógłbym go zabić, gdyby nie zawołała mnie po imieniu. Nigdy nie byłem zwolennikiem przemocy, ale nie sprzeciwiam się jej, gdy jest to konieczne. To było cholernie konieczne dziś wieczorem.

"Proszę pana, mamy dla pana jej torbę". Kierowca mi ją podaje, a Ember wygląda na zaskoczoną.

"Jak to zdobyłeś?" Patrzy, jak kierowca odjeżdża, a ja czekam, aż drzwi się zamkną, zanim jej odpowiem.

"Poprosiłem kogoś, żeby zabrał ją z klubu, kiedy wychodziliśmy." Rzucam ją na krzesło w salonie i odwracam się do niej twarzą.

"Idź na górę i weź prysznic. Muszę wykonać kilka telefonów".

"Co?" Stoi tam ze swoimi podartymi kabaretkami i rozmazanym eyelinerem, a ja mam ochotę tylko rzucić ją na ziemię i położyć się na niej.

„Jeśli cię teraz dotknę, stracę kontrolę. I wyraźnie miałaś ostatnio dość mężczyzn, którzy cię łapali." Zaciskam pięści po bokach. „Pozwoliłem sobie potrzymać cię w limuzynie, ale nie mogę już tego znieść. Nie w tej sekundzie i nie bez bycia zbyt szorstkim".

„Czuję, że powinnam mieć coś do powiedzenia na temat tego, jak jestem traktowana”. Nie wykonuje żadnego ruchu, żeby zrobić to, co mówię, więc zbliżam się do niej szturmem, aż prawie się dotykamy.

"Nie w ten sposób, Ember. Nie będzie to nasz pierwszy raz, kiedy będę tak blisko krawędzi". Czuję, jak bije mi serce i pot spływa mi po plecach. Jeśli jej dotknę, zrobię jej krzywdę.

Otwiera usta, żeby się kłócić, a ja kręcę głową.

"Idź. Teraz."

Z ostatnim westchnieniem cofa się i patrzę, jak zabiera swój tyłek na górę. Kiedy mam do niej trochę dystansu, wzdycham, bo cholernie tego

nienawidzę. Chcę tylko być blisko niej, ale muszę sobie z tym poradzić. Muszę się upewnić, że jest bezpieczna.

Pieprzony Theo. Mógłbym go zabić, ale gdyby nie wysłał mnie do tego klubu, nie dotarłbym na czas do Ember. Ta myśl jest zbyt mroczna, aby ją odwiedzać, więc ją odpycham. Chwytam telefon i idę długim korytarzem do mojego biura. Kiedy już jestem w środku, zamykam drzwi i podchodzę do biurka. Zajmuję miejsce na ogromnym krześle za nim i wybieram jego numer.

„Słyszałem, że zrobiłeś wejście” mówi Theo, gdy odpowiada.

„Twoja koperta została dostarczona i wezmę od ciebie trzydzieści kawałków, abyśmy mogli złożyć to w ramach tajemnicy adwokackiej”. Zaciskam szczękę tak mocno, że aż wyskakuje.

"Poproszę moją dziewczynę, żeby przelała ci pieniądze". Słyszę, jak chichocze i zaciąga się papierosem.

"Pomyślałem, że zostaniesz dla rozrywki".

„Klub ze striptizem to nie moja scena”.

„Wygląda na to, że znalazłeś coś, co ci się spodobało”.

"To nie twój interes. Byłem ci winien przysługę i zrobiłem to, czego ode mnie potrzebowałeś. Nie chcę wiedzieć, co było w tej kopercie, ale została dostarczona. Tylko upewnij się, że zapłacisz mi za usługę, żebym nie mogli zadawać mi pytań w sądzie”.

„Już gotowe, wielkoludzie. Moja dziewczyna właśnie wysłała potwierdzenie”.

„Więc już skończyliśmy, prawda?” Muszę wiedzieć, że dług został spłacony, bo nikt w tym mieście nie lubi mieć długów wobec Theo.

"Jesteśmy rozliczeni. Powiedz swojemu bratu powodzenia". Znowu się śmieje, wypuszczając powietrze.

"Na pewno wiecie, jak zacząć plotkować”.

"Uwierz mi, że to coś nowego dla nas obu". Poluzowuję krawat, odchylając się na krześle.

"Będę tu, jeśli będziesz mnie potrzebować". Słyszę uśmiech w jego głosie.

"Mam nadzieję, że tego nie zrobię". Rozłączam się i głośno wzdycham.

Wybieram następny numer, muszę uporządkować to całe gównno, zanim będę mógł dołączyć do Ember na górze. Tylko dzięki temu, że mam porządek, mogę się uspokoić.

"Po co do mnie dzwonisz?" Bull mówi na powitanie.

„Potrzebuję twoich usług”.

„Już nie pracuję. Moja praca to Teeny." Słyszę, jak chrząka, ale może to być spowodowane tym, że wstaje.

Bull to osoba, którą od czasu do czasu zatrudniałem kilka lat temu, aby przeprowadził dla mnie badania w Internecie. Zatrudniłem też kilku jego ludzi dla moich klientów. Zbyt wiele moich klientek to kobiety uciekające przed agresywnymi byłymi mężami i potrzebowały ochrony. Bull potrafił wygrzebać brudy na każdym, a jego ludzie byli najlepsi. Odkąd się ożenił, w większości jest na emeryturze, ale nikomu innemu nie ufam w kwestii mojej Ember.

„Tym razem to sprawa osobista”.

"Masz byłą żonę, przed którą potrzebujesz ochrony?" Znowu chrząka, ale tym razem brzmi to jak śmiech.

„To dla mojej kobiety”. Po drugiej stronie panuje cisza, więc zakładam, że przynajmniej słucha. „Nie mogę pozwolić, żeby coś jej się stało. Znalazła się w dwóch naprawdę złych sytuacjach...” Przystaję mówić, gdy ściska mnie w gardle, gdy myślę o tym, co mogło się wydarzyć.

"Nie mogę pozwolić, żeby coś jej się stało". Następuje kolejna długa pauza i chowam twarz w dłoniach. „Proszę, nie ma nikogo, komu bardziej ufam”.

„On to robi” słyszę cichy kobiecy głos.

"Zrobisz to, Bull, i będziesz miły."

„Zrobię to” powtarza.

Oddycham z ulgą, opadając z powrotem na krzesło.

"Bardzo dziękuję. Nie masz pojęcia-"

Moje słowa po raz kolejny urywają się, gdy widzę Ember wchodzącą do mojego biura w jednej z moich koszulek. Jest biała i tak wytarta, że widzę jej ciemne sutki. Ściska przód w dłoniach i podchodzi do miejsca, gdzie siedzę.

„Czego potrzebujesz?” Słyszę, jak Bull klika na swoim komputerze, i odchrząkuję.

Ember jest bosa, z mokrymi włosami na ramieniu. Jej twarz jest wolna od makijażu, a skóra wygląda świeżo po kąpieli.

„Wszystkiego” mówię cicho, po czym z trudem przełykam, gdy podchodzi do miejsca, w którym siedzę i klęka przede mną.

„Wyjaśnij lepiej” szczerka Bull, a ja muszę kilka razy mrugnąć.

„Będzie pracować dla mnie w biurze, ale w niektóre dni mam rozprawę, więc będzie potrzebować kogoś przy sobie”. Unosi brwi i uśmiecha się, rozpinając mój pasek i spodnie.

„OK” Bull zgadza się i klika dalej. „Chcesz osobistego strażnika?”

Syczę, gdy ona wyciąga mojego fiuta i bierze go w dłonie.

"Tak." Oblizuje wargi i słyszę, jak Bull szczerka kolejne pytanie: „Co?” Próbuję dotrzymać kroku, ale widok Ember przede mną na kolanach wpatrującej się w mojego fiuta, jakby musiała go ssać, żeby żyć, trochę rozprasza.

„Powiedziałem, kobieta czy mężczyzna? Czego od niej chcesz przez cały czas?”

Chrząkam, gdy myślę o tym, że cały czas na niej jestem, ale odpowiadam instynktownie. "Kobieta."

Nie spuszczać ze mnie wzroku, otwiera usta nad moim kutasem i owija usta wokół główki. Ssie delikatnie, gdy jej język przesuwają się po otworze, a ja czuję, jak zagłębia się w moje wnętrze, żeby mnie posmakować.

„Kurwa” burczę i słyszę coś po drugiej stronie telefonu, ale tego nie łapię.

„Rano kogoś tam przyślę” mówi Bull, a ja kiwam głową, chociaż mnie nie widzi.

„Wyślę Ci szczegóły e-mailem”.

"Dobrze" syczę, wypychając biodra bez mojego pozwolenia.

„Teeny mówi, że chce zaproszenia na ślub” mówi mi Bull.

Właśnie wtedy oczy Ember spotykają się z moimi, gdy bierze więcej mnie do ust, a jej dłonie obejmują mojego penisa.

"Dostanie to jutro". Słyszę jego śmiech po drugiej stronie, kiedy odkładam słuchawkę.

"Ember." Mój głos jest tak głęboki, że prawie go nie rozpoznaję.

Nuci i cały mój trzon wibruje. Jej dłonie zaciskają się na moim kutasie, ale nawet gdy dwie z nich pracują na całej długości, nie jest w stanie zakryć go całego. Jej usta są rozciągnięte, ale są wypełnione kutasem i ten widok jest moją zgubą.

Jedną ręką chwytam ją za włosy i ciągnę do tyłu, tak że mój kutas wyskakuje z jej ust z lekkim trzaskiem.

"Jak myślisz, co robisz?" Podnoszę ją i kładę na kolanach, tak że siedzi na mnie okrakiem. Mój nagi kutas się napina, więc spoglądam w dół i widzę jej rękę w cipce.

"Pierdolić."

„Dobrze się bawiłam”. Oblizuje wargi i przysięgam na Boga, że diabeł sprowadził ją na ziemię, żeby mnie torturowała.

„Pokaż mi” warczę, a ona wysuwa palce ze swojej pochwy i podnosi je do mnie. Moje usta łapczywie opadają na nie, gdy zdzieram z niej koszulę.

„Zasługujesz na coś lepszego”.

Leży na mnie zupełnie naga, a jej mokre włosy wiszą na jednym ramieniu. Łapię jej biodra i przyciągam ją blisko, tak że jej śliska cipka znajduje się tuż nad główką mojego penisa.

„Nie drażnij mnie” jęczy, kołysząc biodrami, a wargi jej cipki muskają mojego kutasa.

"Ja?"

"Dręczysz mnie w każdej chwili dnia." Ściskam jej tyłek i prowadzę ją w dół na mojej długości, nie mogąc się powstrzymać. "Następnym razem będę delikatny, przysięgam. Pójdę powoli i będę się z tobą kochać na łożu z płatków róż". Otacza mnie ciepło jej cipki, a z głębi gardła warczę jak zwierzę. „Ale teraz muszę cię pieprzyć tak mocno, że żyły na moim kutasie będą wytatuowane na tobie”.

Ciągnę ją w dół przez resztę drogi, a ona krzyczy, gdy zamykam oczy i chowam twarz między jej dużymi, miękkimi cyckami. Zabiera mi to oddech, ale wbijam w nią palce, więc nie może uciec.

„Kocham cię” szepczę, zanim wessę sutek do ust i wypręzę go.

"Rogue!" krzyczy, wyginając plecy w łuk i czuję, jak cholernie jest napięta. Jest na moim kutasie i nie ma między nami nic, a myśl o byciu nagim w niej i możliwym zapłodnieniu sprawia, że znów się wciągam, tylko tym razem mocniej.

"Następnym razem będę jechał wolniej" chrząkam i pcham ponownie.

"Tak mi przykro." Trzymam ją za tyłek i podbijam ją w górę i w dół, odchylając się do tyłu na krześle i obserwując jej ruchy. Jej ciemne włosy są śliskie na wilgotnej skórze, jej piersi się trzęsą, a sutki błyszczą w moich ustach. "Pierdolić."

Nigdy w życiu nie widziałem nic gorętszego, a kiedy widzę, gdzie jesteśmy połączeni i różowy odcień wokół podstawy mojego fiuta, zdaję sobie sprawę, że to nie był tylko nasz pierwszy raz razem, to był także jej pierwszy raz. Ten widok powinien mnie spowolnić, ale jest jak czerwona flaga machającą przede mną, żebym stał się większy i głębszy w jej dziewiczej cipce. Nigdy nie nosiłem prezerwatywy, a ciepło jej cipki mnie pali. Całe moje ciało to jeden gigantyczny mięsień napięty i gotowy do złamania.

Kiedy jej oczy spotykają się z moimi, widzę, że ma zakryte powieki i kołysze biodrami w rytmie mnie. Ocieram się o jej cipkę, a ona krzyczy, więc robię to w kółko. Obejmuje mnie i krzyczy, gdy osiąga orgazm.

Ryczę, zacieśniam uścisk i dochodzę wraz z nią, czując jej pulsującą potrzebę ssania mnie głębiej. Jest teraz moja pod każdym względem i chociaż mogła już mi się wymknąć, to się, kurwa, nigdy więcej nie powtórzy. Kiedykolwiek.



## EPILOGUE

Ember

*Tydzień później...*

"Wszystko w porządku?" Podnoszę wzrok znad talerza z anielskim makaronem i widzę uśmiechniętą Teeny.

Szybko się zaprzyjaźniłyśmy, odkąd ona i jej mąż Bull pojawili się u Rogue tydzień temu. Rogue nalegał, że będę potrzebowała ochroniarza. Myślałam, że trochę przesadza, ale pozwoliłam mu na to. Jego przesadne zachowanie sprawiło, że od razu się w nim zakochałam. Jego siła działa, ponieważ sprawia, że czuję się pożądana.

"Nic mi nie jest". Myślę, że nic mi nie jest, a przynajmniej powinno. Moje życie zmieniło się o 180 stopni w ciągu ostatniego tygodnia i z mieszkania w trudnej części miasta stałam się mieszkanką najbogatszej dzielnicy w mieście. Rogue wysłał kogoś, by spakował wszystkie moje rzeczy, nawet o tym nie wiedząc. Kiedy powiedziałam mu, że nie mogę tak po prostu wyprowadzić się od Diamond, poszedł i zapłacił czynsz za następne dwa lata za nas oboje.

To było tak władcze i natarczywe, że oczywiście sprawiło, że zakochałam się w nim jeszcze bardziej. To wszystko tak bardzo różni się od tego, z czym dorastałam. Na każdym kroku walczy o mnie, gdy coś stanie mu na drodze. Kiedy coś próbuje mnie zablokować, pcha się do przodu, ale jeśli jest spokój, jest mu dobrze tam, gdzie jesteśmy. Nie jestem tego taka pewna, bo chcę więcej.

"To najlepszy makaron, jaki kiedykolwiek jadłam, a ty tylko przesuwasz go po talerzu". To dobry makaron, po prostu nie jestem aż tak głodna.

„Rogue powiedział mi, że mnie kocha” wyrzucam, bo muszę z kimś o tym porozmawiać. Ktoś inny, kto jest szaleńczo zakochany i to dostaje.

„Nie wiedziałaś już tego? Każdy, kto ma oczy, może to zobaczyć.” Patrzy na mnie zabawnie.

Wszystko, co robi, krzyczy, że mnie pragnie, ale miłość jest inna. „Powiedział to tydzień temu i od tamtej pory więcej tego nie powiedział”.

Przygryzam wewnętrzną część wargi. Czekam, aż znowu to powie, ale tak się nie dzieje.

„Powiedziałaś to, a on odpowiedział i teraz martwisz się, że powiedział to tylko dlatego, że ty to zrobiłaś?” pyta, próbując rozwiązać zagadkę tego, co mówię.

"Nie, w ogóle mu tego nie powiedziałam".

"Jestem zmieszana." Chwyta kawałek chleba czosnkowego i odgryza ogromny kęs.

Nie mam pojęcia, jak Teeny może nie tylko jeść tak dużo, ale także być z kimś tak dużym jak jej mąż Bull. Siedzi teraz przy barze i uważnie obserwuje nas i jej ciężowy brzuszek. Nie powiedziałam Rogue'owi, że wychodzę na lunch z Teeny i zastanawiam się, czy Bull mu powiedział.

„Powiedział to, kiedy uprawialiśmy seks. Myślę, że to było pod wpływem chwili.” To właśnie powtarzałam sobie od zeszłego tygodnia, bo w przeciwnym razie powiedziałaby to jeszcze raz. Prawda?

Słyszając to, zszokowało mnie to, ale dopiero gdy zasnąłam w jego ramionach, nie mogłam sobie przypomnieć, kiedy ostatni raz ktoś powiedział do mnie te słowa. To było zbyt piękne, żeby mogło być prawdziwe. Wszystko dzieje się tak szybko, że boję się chwycić za te trzy proste słowa. Bardziej niż cokolwiek innego, co mi się przydarzyło, te słowa mogą mnie złamać, jeśli nie są prawdziwe.

„Czy go kochasz?” Twarz Teeny łagodnieje, gdy wyciąga rękę i bierze mnie za rękę.

"Tak, po prostu czekam, aż spadnie drugi but. Pochodzimy z dwóch bardzo różnych światów."

„Wiesz, że niemówienie, że cię kocham, tak naprawdę nie chroni cię. Jeśli to właśnie próbujesz zrobić."

Czy to właśnie robię? Gówno. Naprawdę go kocham, więc nawet jeśli nie powiem tego na głos, mogę zostać zraniona, bo jestem już tak głęboko w nim zakochana.

"Masz rację." Wydałam długie westchnienie.

„Myślę, że to dlatego, że jest taki natrętny. Zażądał, żebym dla niego pracowała, a potem zażądał, żebym u niego zamieszkała. Dlaczego nie zażądał, żebym za niego wyszła i kochała go?" Teeny prychnęła.

„Jeśli powiem to na głos, naprawdę wyjdę na wariata”.

„Nie, tak nie jest. Boisz się, ale mogę ci obiecać, że on się z tobą ożeni i będzie cię kochał bez względu na wszystko”.

„Minął tydzień, jestem śmieszna”. Oczywiście nie bierzemy ślubu ani nie rzucaamy słowem na „M”. To szaleństwo, bo już razem mieszkamy, ale nie powstrzymuje mnie to od pragnienia tego wszystkiego.

"Nie jesteś. Jesteś zakochana, a miłość sprawia, że robisz i mówisz szalone rzeczy”.

Uśmiecham się na to. Rogue robi najróżniejsze szalone rzeczy, od których wariuję.

"Nie powiedziałaś Rogue’owi, że idziesz na lunch z Teeny?"

Spoglądam na Bulla, który stoi obok naszego stołu. Jak na kogoś tak dużego, ten człowiek potrafi poruszać się szybko. Kiedy poszłam na lunch z Teeny, mój nowy ochroniarz nie przyszedł, odkąd Bull się pojawił. Rogue jest w sądzie i to było lepsze niż leżenie w jego biurze, ponieważ nigdy nie daje mi prawdziwej pracy.

"Mówiłaś, że wysłałaś mu SMS-a”.

"Zapomniałam?" Czy naprawdę zapomniałam, czy też chciałam, żeby wrócił do swojego biura i zdenerwował się, gdy zobaczy, że mnie tam nie ma?

"O mój." Cała twarz Teeny się rozjaśnia.

„Nie ma to jak alfa w pościgu.”

"Co?" Zanim zdążyła odpowiedzieć, Rogue jest na mnie.

Czuję, że podnosi mnie z krzesła, jakbym nic nie ważyła, kiedy przerzuca mnie przez ramię.

"Rogue! Jesteśmy w restauracji!" Czuję, jak moja twarz płonie ze wstydu. To naprawdę fajna restauracja, ale na szczęście nikt nie widzi mojej twarzy, bo włosy zasłaniają widok.

Klepie mnie po tyłku, a ja wydam z siebie cichy krzyk. Nie tylko on to zrobił! Oczywiście, że tak. Wiedziałam, co robię, gdy tylko opuściłam jego biuro, nie mówiąc mu o tym.

Ktoś, jak sądzę, menadżer, podchodzi i mówi: „Proszę pana, musi pan postawić tę kobietę, zanim...”. Wszystko, co miał powiedzieć, zostaje ucięte. Jestem pewna, że Rogue uciszy go jednym spojrzeniem.

„Wszystko w porządku” mówię do kierownika, nie widząc nic poza podłogą. Nie potrzebuję wzywania policji.

Rogue sadza mnie na tylnym siedzeniu samochodu, a ja witam się z kierowcą Kurtem, zanim Rogue ustawia ściankę działową.

„Nie lubię nie wiedzieć, gdzie jesteś” wycedził Rogue.

„Śledzisz mnie na moim telefonie” zauważam.

"Zaczynam myśleć, że lubisz doprowadzać mnie do szału".

Czy tak? Ściskam uda, a moja płeć się zaciska. Myślę, że to tak.

"Podnieca mnie to" przyznaję, a jego usta drgają.

"Wiem kochanie." Chwyta mnie i przyciąga na swoje kolana, tak że siedzę na nim okrakiem.

"Starąłem się być wobec ciebie cierpliwy i pozwolić ci się do nas przyzwyczaić".

„To oznacza, że jesteś cierpliwy?” Przyciąga mnie do siebie i moje czoło opiera się o jego.

Jego ciepły oddech łaskocze moje usta.

„Powiedz mi, że mnie kochasz” rozkazuje, a łzy natychmiast kłują mnie w oczy. On wie. Nie wiem, jak on potrafi mnie tak łatwo odczytać, ale myślę, że dzieje się tak dlatego, że jestem jego przeznaczeniem.

"Zmusisz mnie, żebym to z ciebie wyciągnął? Zrobię to."

Kręcę głową, bo jeśli chodzi o mnie Rogue, dał mi jasno do zrozumienia, że nic nie stoi mu na drodze.

"Kocham cię." Mówię mu prawdę, bo na to zasługuje. Kocham go tak cholernie, że aż się boję.

"Ja wiem. I kocham cię ponad wszystko". Przybliża swoje usta do moich i pocałunek jest miękki i słodki.

"Bierzemy ślub." Po tym jak to mówię, przygryzam dolną wargę, a na jego twarzy pojawia się powolny uśmiech.

"Nie muszę tego z ciebie wyciągać?"

„Nie, jestem gotowa”. Po co uciekać ze strachem, skoro mogę do niego pobiec?

„Gdyby moja mama nie obdarła mnie żywcem ze skóry, poślubiłbym cię teraz”. Porusza się i wyciąga pudełko z kieszeni.

"Rogue!"

"Daj mi swoją rękę." Tym razem nie mogę powstrzymać łez, które wypływają, gdy wsuwa pierścionek na mój palec. Śmieję się i płaczę, gdy widzę ogromny kamień, który nikt nie przeoczy.

„Będziesz moją żoną”. Kiwam głową na znak zgody – ponad wszystko chcę zostać jego żoną. "Też jesteś zwolniona".

Moje usta otwierają się z szoku. "Nie możesz mnie zwolnić".

„Nienawidzisz pracować w biurze”.

„Ma to swoje zalety.” Ma rację, naprawdę tego nienawidzę, ale oblizuję dolną wargę, gdy myślę o tych korzyściach.

„Nie musisz dla mnie pracować, żeby mnie mieć, kiedy chcesz. Moje usta i kutas są twoje, kochanie”.

„Wiem o tym, ale nie mogę nie pracować”.

„Pójdiesz do szkoły kosmetycznej. Tego właśnie chciałaś, prawda?”

„Tak...” Ale przede wszystkim chcę tylko jego.

"W takim razie pójdiesz. Możesz otworzyć salon, a jeśli tego nienawidzisz, kogo to obchodzi? Wypróbowałaś to". Wzrusza ramionami, jakby to nie było nic wielkiego.

„Nie wciskaj mi kitu. Pobieramy się, to jest zespół, pogódź się z tym”.

"Sobie z tym poradzić?" Powtarzam.

„Tak, pogódź się z tym.” Myślę, że czeka, aż rzucę mu wyzwanie.

"I tak możesz być w ciąży”.

Walczę z uśmiechem. Też o tym myślałam kilka razy i marzyłam o tym. Nie wiedziałam, że rodzina jest tym, czego tak bardzo pragnę, dopóki nie pojawiła się taka możliwość. Nigdy nie pozwoliłam sobie na chwilę, żeby pomyśleć, że tak będzie.

„OK” zgadzam się, bo chcę tego wszystkiego. Nie mam zamiaru walczyć z czymś, czego naprawdę pragnę. Rogue jest zdeteminowany i zdecydowany zostać bohaterem mojej historii, a ja mu na to pozwolę.

"Dobra?" On mi nie wierzy.

"Przyjmę twoją ofertę, nawet jeśli będziesz twardo targować”.

„Jeśli chodzi o zdobycie tego, czego chcę, potrafię być nieustępliwy”.

„I nie chciałabym cię w żaden inny sposób.” Całuję go, zgadzając się na jego warunki – wszystko, o czym kiedykolwiek marzyłam.

Nieustępliwy jest tym, czego chcę, a Rogue jest tym, czego potrzebuję.

## EPILOGUE

Rogue

*Pięć lat później...*

Kiedy wchodzę do sypialni, zamykam za sobą drzwi i sprawdzam, czy są zamknięte. Ember wychodzi z szafy i zatrzymuje się nagle, gdy widzi, że tam stoję.

„Wcześniej wróciłeś do domu”. Kiedy patrzę na to, co ma na sobie, w jej oczach pojawia się maleńka iskierka strachu.

„Byłeś w sądzie”.

„Zakończyłem” to wszystko, co mówię w ramach wyjaśnienia, gdy sięgam i poluzowuję krawat.

"Ale wygląda na to, że byłaś zajęta".

"Chciałam cię zaskoczyć". Zagryza dolną wargę i przestępuje z pięty na piętę.

"Myślisz, że nie wiem o wszystkim, co dzieje się w tym mieście?" Owijam krawat wokół pięści i mocno go zaciągam.

„Na łóżku, Ember. Nogi rozłożone.

„Rogue, słuchaj, ja...”

"Teraz." Zaciskam zęby, gdy ona waha się tylko przez chwilę, a potem podchodzi do naszego łóżka.

Łoże z baldachimem jest wysoko nad ziemią, ale zrobiłem dla niej mały stopień. Zakłada na niego błyszczące czarne obcasy i wspina się na górę. Kiedy znalazła się na końcu łóżka, siadała i szeroko rozkładała kolana.

"Żadnych majtek? wiem. "Naprawdę lubisz doprowadzać mnie do krawędzi".

„To nie jest to, na co wygląda”.

"Wygląda na to, że założyłaś ten cholerny gorset i podwiązki bez majtek i planowałaś dzisiaj wieczorem pójść do kasyna".

Chwytam ją za kostkę i owijam wokół niej krawat. Następnie przeczesuję jedwab przez uprząż, którą ukryliśmy w słupku łóżka, tak aby była szeroko rozciągnięta.

„OK, więc może tak to właśnie wygląda.” Jej oddech wstrzymuje się, kiedy chwytam ją za drugą kostkę i unoszę ją do góry.

"Myślałaś, że co się stanie?" Szarpnięciem rozpinam pasek i zsuwam przód spodni, aż mój kutas się uwalnia. Nawet nie zawracam sobie głowy ściąganiem marynarki.

„Mmmmm.” Jęczy, gdy wsuwam główkę mojego kutasa pomiędzy jej mokre fałdy.

"To."

Wbijam się głęboko i mocno w jej czekające ciepło, a ona wzdycha, gdy wypełnia ją moja gruba długość.

„Myślałam, że wyrzuciłam tę rzecz”. Szarpię przód jej gorsetu i widzę uśmiech, który próbuje ukryć.

„Wygrzebałam to ze śmietnika” jęczy, gdy wchodzę głębiej, a stopa przywiązana do łóżka napina się mocno.

„Uwielbiasz naciskać moje guziki”. Pochyliłam się do przodu i ssę jej piersi, które się rozsypały. „Cholera, smakujesz jak truskawki ze śmietaną”.

Jej cipka ściska mojego kutasa, a jej ręce idą do tyłka, aby wciągnąć mnie głębiej.

„Zawsze psujesz randkę.”

Teraz moja kolej na uśmiech, ssąc jej drugi sutek i skubiąc ciasny pączek.

„Zawsze to lubisz.”

Jest piątkowy wieczór, więc dzieci są z moimi rodzicami. Zawsze planujemy randkę, ale nigdy nie kończy się tak jak zaplanowaliśmy. Dokonuję kosztownych rezerwacji, rezerwuję pokoje hotelowe, korzystam z usług szefów kuchni, ale zawsze trafiamy tutaj. Ponieważ nie ma innego miejsca, w którym którekolwiek z nas wolałoby być niż tutaj, w domu, w naszym łóżku, kochając się.

„Mocniej!” płacze, a ja robię, co ona każe.

„Powiedz mi, co chcę usłyszeć” warczę, pochylając się nad nią i ocierając się o jej cipkę.

„Kocham cię” mówi natychmiast i teraz moja kolej na jęczenie.

Padam na nią i rucham ją, bo nie mogę wejść wystarczająco głęboko. Chcę moją duszę w jej duszy i nieważne, ile razy się kochamy, wciąż pragnę jej bardziej po każdym orgazmie.

„Ja też cię kocham” mówię w stronę miękkiej skóry jej szyi, a ona zaciska się wokół mnie.

Jej cipka się zaciska, a ona zaciska nogi wokół mojej talii, a jej ciało się napina. Oddech więźnie jej w gardle, odchylam się do tyłu i patrzę, jak się pode mną rozluźnia. Rumieniec pojawia się na jej szyi i policzkach, gdy kulminacja przechodzi przez jej ciało.

Widok jej pogrążonej w przyjemności wywołuje mój własny i podążam za nią do krawędzi. Wbijam się w nią po raz ostatni, zanim opróżnię w niej mojego kutasa i swoje potrzeby. Chciwie bierze jedno i drugie, a ja czuję się nasycony i kochany.

Całuję jej szyję i pomiędzy piersiami, gdzie jest gorąca i lepka. Oboje jesteśmy spoceni, kiedy się odsuwam, odwiązuję jej kostkę i całuję jej delikatną skórę.

"Wanna?" pytam, a ona nuci, zamyka oczy i kiwa głową.

Rozbieram się i włączam wodę, po czym wracam do łóżka i biorę ją w ramiona. Całuję moją klatkę piersiową i przytula się do mnie, a ja niosę ją do łazienki. Wchodzę do wanny i siadam, kładąc ją plecami na przodzie. Chwytam jedną z myjek i zaczynam nią ściekać strumieniami ciepłych bąbelków na jej piersi.

„Dokąd jechaliśmy dziś wieczorem?”

„Oberon” mówię, a ona się śmieje.

„Bardzo podobałby mi się ten posiłek.”

"Ja wiem. Dziś rano przyleciał z tej okazji homar".

„Co było na deser?”

Całuję ją w szyję i szczypię sutek. "Ciastko truskawkowe z tej małej piekarni w Paryżu, którą znalazłaś podczas naszego miesiąca miodowego".

Ona jęczy, a ja skubię ją za uchem.

„Pewnego dnia zrealizujemy te wszystkie misterne plany, które robię”.

**KONIEC**